

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odcz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja " Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 36.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim.

Zwyczajna: kop. 20 za wiersz półtłowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt.
Drabna: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadstawa (po tekście): kop. 50 za wiersz półtłowy (str. 4 szp.).
Nakrośl: kop. 25 za wiersz półtłowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz półtłowy (str. 4 szp.).

FILIE: Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bezdzinie.

Mikołaj Romanow.

Kiedy Aleksandra II, zawiniętego w płaszcz, przyniesiono do Pałacu Zimowego z potarganymi nogami i bruchem, zebrała się dookoła umierającego cała rodzina. Był tam także dziesięcioletni wówczas Mikołaj II, który płakał rzewnie i wołał: „Nie chcę być cariem!”

Dziadek tymczasem skończył. Wnuk zaś zaczął odbywać wychowanie na przyszłego cara. Nie szło ono ani gładko, ani skutecznie. Ani nauka, ani żołnierka nie znajdowały w młodym carewiczu zwolennika. Był ponury. Stronił od ludzi. Czasem zdradzał wielką złośliwość. Miał już lat osiemnaście, kiedy zauważono, że wygląda źle i że ogarnia go apatya, w tym wieku przecie niezwykła. Z Dorpatu sprowadzono znakomitego profesora. Uczony Niemiec zbadał, wypytał, wymacał i wreszcie doszedł do źródła. Po skończonej konsultacji Aleksander III zapytał profesora, co brakuje carewiczowi. „Potrzeba go lepiej wychowywać!” — brzmiała krótka odpowiedź rubasznego Niemca. Lecz zanim zamknął usta, już potężna dłoń carska spadała na jego fizjognomię z taką gwałtownością, że biedny profesor znalazł się pod stołem razem ze swoją nauką, konsultacją, dyagnozą i niewątpliwie złem wychowaniem...

Profesora wyrzucono z Dorpatu i wogóle z Rosji, czem ułatwiono uniwersytetowi berlińskiemu pozyskanie jeszcze jednej znakomitości. Ale rad jego usłuchano. Uzupełnienie wychowania carewicza powierzono wielkiemu księciu Sergiuszowi, który miał go wprowadzić w świat gwardyjskich hulanków i pięknej baletnicy polskiej Krzyskińskiej, która w tym świecie miała zastąpić niezdrowe złudzenia i zjawy młodzieńcze — ciepłą rzeczywistością...

Pod koniec życia Aleksandra III, kiedy to alkohol i wpływy Joana Kronszadzkiego czyniły atmosferę na dworze carskim szczególnie nieznośną, opinia, nie wiadomo z jakiego powodu, zaczęła upatrywać w carewiczu czynnik odnowienia i postępu. Widywano go często, jak nocami pędził na trojce przez Prospekt Newski ku leżącej za Nową Arkadą. Często wstępował sam do sklepów, aby kupić rękawiczki. I z tego wynioskowano, że jest liberałem...

Wniosek okazał się niezmiernie lekkomyślnym. Przed kilku laty wydano za granicą „Zbiór złotych myśli” Mikołaja II. Jest to kolekcja uwag, czynionych przezeń na marginesach raportów ministerjalnych i innych przedkładanych mu.

Słowo o technice rządzenia carskiego. Polega ona przeważnie na tem, że ministrowie i fani dygnitarze, którzy jak prokurator Synodu, kontroler państwa i t. d. mają referat u cara, składają mu pisemne raporty, które jeszcze ustnie komentują. Car wysłuchawszy usinego „dokładu” i przeczytawszy raport, czyni na nim uwagi swoje ołówkiem. Uwagi te są rozstrzygnięciem sprawy. Ze względu na ich historyczną doniosłość, uwagi te, pisane miękkim ołówkiem, werniksuje się, aby się nie zatarały. Robi się z nich kopie urzędowe, poczem dokument oryginalny idzie do archiwum państwa. Raporty dla cara pisane są na specjalnym papierze z zachowaniem ogromnego marginesu, aby samodzielnica miał dość miejsca dla spisywania swoich natknięć.

Mikołaj II bardzo sumiennie pisał uwagi na marginesach, osiagając w nich nieraz szczyty — „imbecillitatis”. Klasyczną jest jego uwaga na memoriale w sprawie uregulowania kwestyi żydowskiej. Otóż w roku 1899 zebrała się w Petersburgu rządowa komisja dla rozpatrzenia sprawy ustawodawstwa żydowskiego. Komisja, złożona z najwyższych dygnitarzy państwa, pracowała kilka miesię-

cy, wzięła kolosalne dyety i ostatecznie rezultaty swej pracy ujęła w obszerny memoriał, przedłożony carowi do zaopiniowania. W memoriale zastosowano taką metodę, że najpierw wyliczano wszystko, co przemawia za żydami, potem zaś, co przemawia przeciw nim. Memoriał był gruby. Car zaczął go czytać. Przeczytawszy wszystkie momenty za żydami, dopisał na marginesie taką uwagę: „A wsio taki ani Christa ubili!”. A jednak przecież oni Chrystusa zabilili! O kilka stronice dalej car, zniecierpliwiony przydługimi i pedantycznymi wywodami, napisał krótko „Dowolno” t. zn. dosyć. Oba te napisy zawiernikowano starannie, a z nimi razem — zawiernikowano także i — sprawę żydowską...

Budować miano most na Woldze rozpętało coś blisko półtora tysiąca metrów. Znowu zebrała się ogromna komisja, tym razem inżynierska. Radziła długo, rozpatrywała rozmaite projekty. Wreszcie przedłożyła swój „dokład” carowi. Miał wybrać z pośród kilku równie dobrych projektów jeden. Rezerwa carska na „dokładzie” brzmiała: „Chcesz most, no nie bolsze tak piatidiesiaty sażeń!” Ładny most, ale nie śmie być dłuższy jak pięćdziesiąt sażeń! Więc samowładca Wszechrosji nie zrozumiał nawet, że most nie może być krótszy, niż szeroka jest rzeka...

Pierwsze pomysły rosyjskie zabrały się do sprawy oświaty kobiecej. Postanowiono założyć żeński medyczny instytut. Po długich staraniach znalazły się pieniądze. Także i ministrowie dotyczących resortów objawili swą zgodę. Znowu przedłożono carowi „dokład” w tej sprawie. Przeczytał i napisał: „Kęgdą zachocz, tagda podpisz!” Kiedy zechce, wtedy podpiszę...

Pierwsze wrażenie, jakie odnosili wszyscy z zetknięcia się z carem, było wrażeniem człeczyny dobrodusznego i bardzo skromnego. Zawsze źle ubrany, w zbyt przestronnym mundurze, każdemu podawał rękę serdecznie, długo ją i kordyalnie ściskając. Wszystko to jednak były tylko pozory. Mikołaj II słynął ze złośliwości i uporu.

Historja dymisji Wittego ze stanowiska ministra skarbu jest w tym względzie typowa. Witte wrócił właśnie ze swojej podróży na Daleki Wschód i zgłosił się do cara z raportem. Mikołaj II przyjął go natychmiast w Carskim Sióle, słuchał uważnie jego relacji, a potem uśmiechając się łaskawie, powiedział: „Tak, to bardzo ważne i piękne, co pan mówi. Musiał się pan zmęczyć tą długą podróżą. Ja właśnie przewidując to, mianowałem pana — prezesem rady ministrów!” Jak gdyby piorun uderzył w Wittego. Wstał i wyprostowawszy się w całej swojej imponującej wysokości, podziękował w milczeniu ukłoniem, poczem stosownie do etykiety zaczął wycofywać się z salonu tyłem ku drzwiom. Car tymczasem odwrócił się. A Witte sam potem opowiadał, że widział w zwierciadle, jak Mikołaj II śmiał się zadowolony z figla, splatanego zniemawidzonemu ministrowi. Dla wyjaśnienia dodać należy, że Witte po jedenaścieletnim piastowaniu teki ministra skarbu poszedł edy w odstawkę i jak na uragowisko otrzymał stanowisko prezesa Rady ministrów, co nie było żadnym urzędem, bo przed rewolucją gabinetu ministrów nie było, a rada ministrów zbierała się kilka razy do roku dla spraw czysto formalnych.

Już podczas wrzenia rewolucyjnego najwyżsi hierarchowie cerkiewni zaczęli zabiegać o odnowienie cerkwi prawosławnej i zwołania w tym celu soboru cerkiewnego. Car był z tego powodu bardzo zyrtywany. Właśnie metropolita petersburski Antoniusz miał zjawić się z referatem na temat soboru, gdy car kazał ministrowi rolnictwa przygotować manifest o tolerancji. Za kwadrans manifest był gotów. Car zadowolony podziękował szybkiemu autorowi, dodając: „Oni

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 marca:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachód od Dźwińsk a w ogniu naszym rozechwiał się atak wielu kompanii rosyjskich.

Na froncie generała pułkownika arcyks. Józefa

i w grupie wojsk generała feldmarszałka Mackensena nie wydarzyło się nic ważnego.

Front macedoński.

Oddziały wywiadowcze w jednym z natarć na rowy francuskie, pomiędzy jeziorami Ochrydą i Prespa, zdobyły szereg karabinów szybkostrzelnych i obfite zapasy amunicji.

Zachodni teren walk.

Na froncie Artois toczyła się energiczna walka artyleryjska.

Na wschód od Neuville — St.

Vaast pułki kanadyjskie podczas nocy czterokrotnie atakowały stanowiska nasze; za każdym razem odpierano je z obfitymi stratami; w rękach naszych pozostało kilku jeńców.

Po obu stronach Peronne — Vins ubezpieczenia nasze po utarezkach ze znacznymi siłami angielskimi ustąpiły na linie Ruyaulcourt — Sorel.

Na północy - wschód od Soissons bataliony francuskie usiłowały daremnie zyskać teren pod Neuville i Margival; posterunki nasze odparły je ze stratami.

Nad kanałem Aisne—Marna przed sięwzięcia pomiędzy Sapignoul i Le Neuville wskazywały na przygotowywanie się atak, który został powstrzymany przez baterie nasze.

W Szampani również ostrzeżwane skutecznie szycujące się do ataku oddziały francuskie.

W lesie Paroy (front w Lotaryngii) nasze oddziały atakujące uprowadziły 15 jeńców z rowów nieprzyjacielskich.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

chca sboru, a ja im tolerancję podpuszczę...” I istnie, kiedy niebawem wszedł metropolita Antoniusz, car podbiegł ku niemu z wielką atencją i w tonie takim, jakby zwiastował mu najradośniejszą nowinę, zawiadomił go, że manifest o tolerancji odszedł właśnie do drukarni państwowej...

Obok złośliwości i okrucieństwa cechowało jeszcze cara niezwykle lekceważenie ludzi. — W przejeździe do Spaly, zatrzymał się raz w Białymstoku. Na dworcu zebrała się generalicya, gubernator, duchowieństwo i t. p. Zajęchali już wszystkie trzy pojeżdgi dworskie, bo zawsze szły trzy, aby nie było wiadomem, którym właściwie jedzie uswiecona osoba, ale cara jak nie widać, tak nie widać. Okrzyki „Hura!” przebrzmiały jakoś nieśmiało. Nastąpiła złowróżbna, gniołająca cisza. Wtem otworzyły się drzwi jednego wagonu. Wyszedł z nich car. Ale nie spojrzął nawet na świetną gromadę oczekujących go dygnitarzy, gwizdnął na jadącą w drugim wagonie stary psów i poszedł z nimi w pole. Carowa usiłowała naprawić nieco wrażenie takiego powitania wniebnych poddanych, podnosząc ku oknu najmłodszą córeczkę, która wywijając rączką ku zebrany, wołała: „Krzyczcie Ura!”, co też zebrani generalowie, gubernatorzy i episkopowie sumiennie wykonalikilkakrotnie...

Zamiłowanie cara w rozmaitych sztukach okultystycznych, w spirytyzmie, wróżbiarstwie i t. p., pojmowanem zupełnie naiwnie i po prostaku, jest powszechnie znanem. Aż do sprawy Rasputina włącznie było ono źródłem wielu tarć i awanturna dworze. Niejednokrotnie wywierało rozstrzygający wpływ na polityczne i finansowe sprawy państwa.

I taki człowiek—kończy „N. Ref.”—przez dwadzieścia trzy lat „rządził” obrzymlim państwem. Jego słowo było w każdej sprawie ostatecznym rozstrzygnięciem. Każdy chorobliwy kaprys jego zdegenerowanej natury stawał się prawem dla stu siedemdziesięciu milionów ludzi. Kiedy się o tem myśli, takie wyrazy jak „kultura”, „cywilizacja” zaczynają tracić sens swój zwyczajny. Bo jakże to jest

właściwie z tą kulturą, która pozwoliła, że państwo przez takich i w taki sposób rządzone mogło stać się nasilniejszą ostoją wszystkich wspaniałych planów wolności i demokracji, dla zrealizowania których dwa najkulturalniejsze narody świata, — angielski i francuski, wyruszyły do śmiertelnego boju, zalewając krwią całą Europę...

Komunikat bułgarski.

Sofia, 29 marca. — Główna kwatera donosi 28 marca:

Front macedoński: Na wschodnim brzegu jeziora Ochrida i około Cerneny Steny słabe siły nieprzyjacielskie usiłowały posunąć się naprzód w kierunku stanowisk naszych, odpędzono je jednak za pomocą ognia.

Na północy od Monastyru trwał z przerwami ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Na pozostałym froncie słaba działalność artyleryi.

Front rumuński: Spokój.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 29 marca. — Wielki sztab generalny donosi 27 marca:

Front zachodni: Działalność artyleryi w okolicy Postaw była więcej ożywioną niż zwykle.

Na południowym wschodzie od Baranowicz w okolicy Darowa i Łabuzów nieprzyjacieli poparty przez artyleryę i przyrządy do rzucania min, atakował dwukrotnie stanowiska nasze na zachodnim brzegu Szezary. Pierwszy atak został odparty. Oddziały nasze znajdujące się na zachodnim brzegu Szezary wyparły zostały na brzeg wschodni. Podczas tej ofenzywy nieprzyjacielskiej, niemieckie siły lotnicze spaliły dwa nasze balony na uwigł.

W okolicy wsi Światycze na wschodzie od Baranowicz i na północnym zachodzie od Kimpolungu ogień nasz strącił dwa latawce nie-

przyjacielskie, które spadły w stanowiskach naszych. Lotników wzięto do niewoli. Front rumuński i kaukaski: Obustronny ogień i wywiady patroli.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 29 marca. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 28 marca: Front perski: Sytuacja jest niezmienną.

Front Tygrysu: Starcia pomiędzy oddziałami wywiadowczymi na naszym skrajnym lewym skrzydle. Silna kawaleria nieprzyjacielska, usiłująca wedrzeć się pomiędzy dwa nasze walczące oddziały, zmuszoną została do odwrotu.

Front Sinai: Oczekiwany od dłuższego czasu i starannie przez nieprzyjaciela przygotowywany atak, nastąpił 26 marca. Walka, która rozwinęła się w okolicach Gazv zakończyła się w dniu 27 marca zupełnym zwycięstwem Turków. Biorąc w walce ten udział angielskie siły zbrojne liczyły około 4-ch dywizyj. W bitwie wzięła również udział liczna artyleria ciężka i wiele samochodów opancerzonych przeciwnika. W ciągu tej dwudniowej walki nieprzyjaciel ponosił ciężkie straty i pozostawił na polu bitwy wielu zabitych. Do niewoli wzięto 200 ludzi, w tem 1 oficera, oraz zdobyto i samochód opancerzony jak również dwa inne samochody. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku południowo-wschodnim, będąc ściganym przez nasze wojska. W walce tej odznały się szczególnie nasz 125-ty pułk piechoty. Pomimo nadzwyczaj gwałtownej walki straty nasze są nieznaczne.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 30 marca (T. wł.). — Urzędowo donoszą dnia 29 marca po poł.: Od Somme aż do Aisne sytuacja nie uległa zmianie. W ciągu nocy toczyła się chwila walka artylerji. Wojska nasze znajdują się wszędzie w kontakcie z nieprzyjacielem.

W ciągu operacji dni ostatnich na południu od Oise opanowaliśmy ważne składy materiału i amunicji. W ciągu operacji dni ostatnich na południemieckie wystrzeliło siedm granatów na Soissons.

W okolicy Reims powiodła się nam wyściska. W Argonach i w Szampanii ataki nieprzyjacielskie załamały się w naszym goniu. Na pozostałym froncie nie zasły żadne ważniejsze wydarzenia.

Paryż, 30 marca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 29 marca wiecz.: Od Somme aż do Oise dzień był względnie spokojny. W odcinku Margival ożywione walki artylerji. Bardzo ożywiona walka artylerji w kierunku na Maison de Champagne.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

FRONT MACEDOŃSKI.

Paryż, 28 marca. — Sztab armii wschodniej donosi 27 marca:

Po gwałtownym przygotowaniu przez artylerję nieprzyjaciel zaatakował rowy, które odebraliśmy w dniu 26 marca około Cerveny Steny, w okolicach na zachód od Monastvru. Atak powstrzymaliśmy łatwo naszym ogniem zafortym. Wzięto 26 jeńców, przez co liczba wziętych w czasie ostatnich operacji pod Monastvrem jeńców wzrosła do 2104 ludzi, w tem 29 oficerów. Zdobyto 6 przyrządów do rzucania min i 16 karabinów maszynowych.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 28 marca. — Główna kwatera donosi 27 marca:

W odcinkach pod Dismuiden i Steenstreatre trwała ożywiona działalność artylerji, lecz ogień jej nie przekraczał zwykłej miary.

Komunikat włoski.

Rzym, 28 marca. — Główna kwatera donosi 27 marca:

W dolinie Sugana oddziały nieprzyjacielskie w nocy na 26 marca usiłowały zbliżyć się do stanowisk naszych na lewym brzegu strumienia Maso, na zachodzie od Swameno (Samone). Rozproszono je celnym ogniem.

W ciągu dnia wczorajszego trwała wielce ożywiona działalność artylerji na froncie julijskim i stała się wieczorem bardzo gwałtowną w odcinku pomiędzy Frigidą a pasmem Fal. Po zburzeniu naszych linii obronnych nieprzyjaciel podjął dwa gwałtowne ataki. Jeden w kierunku na wzgórze 126, gdzie powiomo się obsadzić niektóre wzniesienie na oszańcowania, zaś drugi na pasmo Fal, lecz został z łatwością odparty.

Jedną z naszych eskadr lotniczych obrzuciliśmy z widocznym skutkiem obóz nieprzyjacielski w dolinie Arsa pod Geroli. W tym czasie nasze wróciły pomyślnie do

Przewrót w Rosji.

Przełknięcie eks-carowi.

Sztokholm, 30 marca (T. wł.). — Prasa rosyjska nadmienia, iż 28 marca w Carskiem Siole odbyła się wielka demonstracja, dziewięcioletni tłum usiłował wtargnąć do pałacu, ażeby dokonać samosądu nad carem; z trudem zdołano zapobiedz temu, dzięki interwencji Kierenskiego, który uspokoił wzburzone tłumy.

Przyłączenie w. królestwa.

Amsterdam, 30 marca (T. wł.). — Do „Timesa“ donoszą z Petersburga w ubiegłą środę: Wszyscy wielcy książęta i inni członkowie domu Romanowych złożyli przysięgę na wierność nowemu rządowi. Eks-car i jego rodzina przebywają jeszcze w Carskiem Siole.

Kwestja litewska w Rosji.

Amsterdam, 30 marca (T. wł.). — „Allgemein Handelblad“ donosi z Petersburga, że rząd tymczasowy zajmuje się obecnie kwestyami polską i litewską. Minister sprawiedliwości opracował projekt prawa, według którego wszystkie ustawy ograniczające, będą zniesione. Dla Litwy powołaną zostanie specjalna rada, która będzie miała na celu rozwiązanie wszelkich spraw politycznych, gospodarczych i oświatowych. Do rady tej mianowanych zostanie 24 członków. Połowę ich stanowić będą Litwini, siedmiu będzie Rosjan, wśród których sześciu Białorusinów, pozatem w skład jej wejdzie dwóch Polaków i trzech żydów. Wkrótce wydana będzie odczeka do Litwinów, wzywająca ich do odbycia w Petersburgu powszechnego zjazdu.

Sytuacja w Kronstadsie.

Petersburg, 30 marca (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Posłowie do Dumy, Kowalew i Muranow, powrócili z Kronstadtu, gdzie ruch rewolucyjny był najslabiej zorganizowany i groził upadkiem. W chwili obecnej życie publiczne w Kronstadsie wkracza znowu na zwykłe tory. Co zaś do niezwykłych antagonizmów, jakie zaobserwowano początkowo pomiędzy oficerami, a żołnierzami, to przypisać je należy wadliwemu porządkowi, jaki zaprowadził zmarły admirał Viren. W czasie rozruchów zamordowano kilku oficerów, a wielu aresztowano. Posłowie zdali sprawozdania z sytuacji. Obecnie przystąpiono znowu do pracy w porcie kronstadzkiem.

Manifestacje petersburskie.

Petersburg, 30 marca. (T. wł.). — Petersburska Agencja Telegraficzna donosi, iż przedwczoraj pułk siemionowski kroczył z muzyką i ze sztandarami, podążając ulicami w kierunku Dumy. Ludzie obnosili chorągwie z napisami: „Żołnierze do rowów strzeleckich, robotnicy do warsztatów! Wojna do ostatniego tchnienia!“ Wśród entuzjastycznych okrzyków Czeidze i Rodzianko wygłaszali przemówienia, ten ostatni wzywał żołnierzy, by walczyli przeciwko najokrutniejszemu wrogowi, przeciwko Niemcom, i uczynili wszystko, co jest w ich mocy, ażeby niebawem można było zwołać konstytuante. Do bra, o ile konstytuanta tak zadecyduje, zostaną bez oporu rozdane między naród. Rozentuzjasmowani żołnierze obnosili Rodziankę na rękach po sali. Podobne sceny rozgrywały się, gdy przybył trzeci pułk strzelców. Tego samego dnia przybyła również do Petersburga delegacja floty czarnomorskiej, załóg i robotników z Sewastopola, oraz pułków czarnomorskich, których przewodniczący zakomunikował, iż wszystkich ich ożywiają dwa następujące hasła: po pierwsze: wojna do ostateczności, aż do zwycięskiego końca za wielką wolną Rosyę. Po drugie: Flota czarnomorska oddaje wszystkie swe siły do dyspozycji rządu prowizorycznego, ażeby zwołana została konstytuanta. Rodzianko oświadczył w odpowiedzi, iż wojnę tę prowadzić należy, aż do zupełnego zwycięstwa, gdyż w przeciwnym razie Niemcy narzucą Rosyanom to, co zezulic zdołano w ostatnich dniach.

Szpibowanie w Rosji.

Petersburg, 30 marca (T. wł.). — Prasa donosi, iż do Rosji wtargnęło wielu szpiegów. Komisja wojskowa Dumy wyjaśnia w tej sprawie, iż straż nad granicą zorganizowano doskonale.

O wysłaniu wojsk rosyjskich do Francji.

Bern, 30 marca. (T. wł.). — W dzienniku „Evenement“ dep. Pate wzywa Rosyę by wysłała wojska swe do Francji. Dawny rząd

obawiał się, że żołnierze rosyjscy w ścisłem zetknięciu z Francuzami nśbada ideał wolnościowych i wyemancypują się; dzisiaj upadają wszelkie obawy tego rodzaju. Dlatego też obowiązkiem Rosji jest wysłać wojska do Francji i danie w ten sposób wytępienia wojskom francuskim.

Uwolnienie mł. strów.

Amsterdam, 30 marca (T. wł.). — Donoszą tu z Petersburga, że Golicev i Goremykin zostali wypuszczeni na wolność.

Antycypacja wojenna w Rosji.

Petersburg, 30 marca. (T. wł.). — Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Organ oficjalny komitetów robotników i żołnierzy nadmienia w jednym z artykułów o konieczności prowadzenia wojny z Niemcami. W artykule tym, który ukazał się w dniu 27 marca m. in. powiedziano: Rosja nie może się stać łatwą zdobyczą dla Hohenzollernów i ich stronników, i monarchiczne Niemcy muszą wiedzieć, iż rewolucyjna Rosja wtyczy wszystkie swe siły, ażeby zabezpieczyć swe posiadłości.

Wzrost manifestacji pokojowych na froncie.

Petersburg, 30 marca. (T. wł.). — Wiadomości o manifestacjach pokojowych wywarły na froncie potężne wrażenie. Przywódcy nowego centralnego komitetu robotniczego zwrócili się do żołnierzy na froncie z wezwaniem, by przyłączyli się do manifestacji na rzecz pokoju.

Pożegnania st. Rosji z Niemcami.

Kopenhaga, 30 marca. (T. wł.). — Kopenhaski „Politiken“ donosi, że atak robotników i studentów na twierdzę petropawłowską był o godzinie spóźniony. Bowiem właśnie wtedy zostali powieszzeni studenci, aresztowani przed stu dniami. Takim było pożegnanie starego rządu rosyjskiego z ludem.

Kobiety na stanowiskach państwowych.

Amsterdam, 30 marca (T. wł.). — Reuter donosi z Petersburga, że rząd postanowił dopuścić kobiety do zajmowania stanowisk we wszystkich urządach państwowych, nie wyłączając nawet stanowisk ministrów.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 30 marca (T. wł.). — Parlament przyjął w drugim i trzecim czytaniu prawo o zmniejszeniu minimalnych kar wojskowych. General Langermann von Elenkamp oświadczył, iż wszystkie dawne wyroki, które podpadają pod prawo powyższe będą w sposób życzliwy raz jeszcze rozpatrzone.

Podczas kontynuowania narad nad etatem kanclerza Rzeszy, kancelaryi kanclerskiej i nisterium spraw zewnętrznych, dep. Haase (soc. grupa pracy) zwrócił się przeciwko kanclerzowi, który podczas wojny nie chce zmienić pruskiego prawa wyborczego i odrzuca żądania stronnictwa jego. Uważa on za niezrozumiałe postępowanie ministra spraw zagranicznych, mające na celu pozyskanie Meksyka i Japonii.

Sekr. stanu Zimmerman. Oburzenie Ameryki przeciwko Meksykowi już nie istnieje. Początkowo rzecz ta była Wyżyskana w Ameryce w celach podburzających. Politycy i lud w Stanach Zjednoczonych, jak również i „Times“, oddawna już przyszli do przekonania, żeśmy mieli prawo do podobnego postępowania. Nasze stosunki z Meksykiem są dobre. Natomiast stosunki St. Zjednoczonych z Meksykiem nie budzą wielkiego zaufania. Pomiędzy Japonią a Ameryką istnieją głębsze przeciwieństwa, aniżeli pomiędzy Japonią a nami. Koalicja bez wyrzutów sumienia przeciągnęła ku sobie Włochy, pomimo trzydziestoletnich traktatów, które nas z niemi łączyły. Było to moim obowiązkiem praktycznym szukać nowych sprzymierzeńców, ponieważ nasze dzielne wojska walczą z przemocą, której na przyszłość chciałbym jej zaoszczędzić.

Dep. David (soc.). Zwraca się przeciwko dep. Haase. Lud rosyjski chce pokoju. Dlatego też musimy zaniechać wszystkiego, co mogłoby wzmocnić w Rosji przeciwników pokoju. Osięgnięcie oddzielnego pokoju z Rosyą, byłoby bardzo trudnem. Rząd niemiecki musi zatem swą propozycyę pokojową zwrócić ku wszystkim przeciwnikom.

Dep. Bove (post. str. lud.). Zgadza się z kanclerzem w tem, co mówi on o Rosji. Państwa związkowe wywierają wpływ na prawa Rzeszy. Dlatego też Rzesza musi mieć wpływ na wewnętrzną strukturę poszczególnych krajów.

Dep. Schiffer (lib. narod.). Za pierwszym krokiem reform nastąpić muszą i następne. Chcemy odbudować państwo, ale jedynie na podstawie równouprawnienia wszystkich obywateli.

Dep. v. Gräve (kons.). Nie pragniemy mieć króla papierowego, który byłby zmuszonym wybierać ministrów swych z pośród większości parlamentarnej.

Dep. Mertzin (frak. niew.) oznajmia i zgadza się z usunięciem prawa o wyłączeniu. Reforma Sejmu pruskiego nie może być kwestionowana.

Po przemowie dep. Ledebour'a przyjęty został wniosek o przerwaniu dyskusji. W głosowaniu imiennem większością 227 głosów przeciwko 83 i przy 5-ciu wstrzymujących się od głosowania została uchwalona propozycja liberalów narodowych, co do utworzenia specjalnej komisji konstytucyjnej, składającej się z 28 członków, której celem będzie zbadać kwestyę składu przedstawicielstwa narodowego i stosunki jego do rządu.

Następnie przyjętym został dodatek socjalistów, aby komisji tej przekazać wszystkie powzięte w parlamencie rezolucyę oraz zgłoszone pytania.

Rezolucyę soc. grupy pracy odrzucono, zaś część tej odnośzącej się do ordynacji wyborczej, przekazano komisji konstytucyjnej.

Trzy elaty, przeznaczone pod obrady, uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 24 kwietnia. Porządek dzienny nieustalony.

Prasa niemiecka o mowie kanclerza.

Berlin, 30 marca. (T. wł.). — O przemówieniu kanclerza Rzeszy pisze „Vossische Zig“: Z formy słów kanclerza wyczuć się daje, iż Rosyę pragnie on narazie pozostawić własnemu losowi. Nie mieszczą się do spraw wewnętrznych obcego kraju podobnie, jak my nie pozwalamy się mieszać do naszych — przypomina to bardzo zwrot dawniejszy: Jeżeli my od czegokolwiek uwolnić się mamy, sami postaramy się o to.

„Tägliche Rundschau“ mówi o rozprawach w parlamencie Rzeszy. U wszystkich mówców powtarza się jako temat główny najostrejsze przeprowadzenie wojny podwodnej. Wszyscy na temat Ameryki mówią ze spokojem, czystem sumieniem i ufnością, o Chinach odzywają się przeważnie oględnie, bez gniewu i zapalczywości, wiedząc, iż nie działają z własnych złych popędów. O Rosji wszyscy mówcy odzywają się z należytym spokojem i rezerwą.

Stresemann sprawę tę sformułował najtrafniej, powiedział, że w ogóle Niemcy mogłyby chociaż palcem ruszyć dla caratu, który dla Niemiec stał się podstępny mordera, skąd mogłoby wypływać sympatya dla Mikołaja drugiego. Niemcy dalekie są od wszelkiej nienawiści względem narodu rosyjskiego: nie będą mu bruzdziły w regulowaniu spraw domowych.

„Lokalanzeiger“ pisze: Ze opinie kanclerza Rzeszy o konieczności jednolitości nazywają podzielaia wszyscy, okazało się przy uchwalaniu nowych podatków, a następnie wynika z tego, że przedstawiciel demokracji socyalnej pomimo wywodów, zabarwionych radykalnie, rokuje nowej pożytecznej wojennej świetnie powodzenie, a wreszcie oświadczy o tem ogólne przeświadczenie o nieograniczonem kontynuowaniu wojny podwodnej.

„Tageblatt“ berliński pisze: Pogład, jakoby cesarz niemiecki miał doradzać carowi rosyjskiemu w duchu reakcyjnym, jest twierdzeniem bezrozumne: a jeśli w Rosji dawano mu posłuch, to tylko dlatego, by przyczynić się do spopularyzowania wojny z Niemcami w rosyjskich sferach liberalnych. Kanclerz Rzeszy w ostrych słowach nazwał to kłamstwem. Kanclerz mógł powiedzieć, że cesarz niemiecki po wojnie rosyjsko-japońskiej usilnie doradzał carowi, by ten ostatni spełnił słuszne żądania swego narodu. Jeżeli szczerze chce narodów rozstrzygać maia, to pomiędzy rosyjskim a niemieckim narodem nie stoi na drodze. Przyszłość winna powiedzieć, czy naród rosyjski, wyswobodziwszy się od caryzmu, który z sztyrdstwem odrzucił niemiecką propozycyę pokojową, będzie zupełnie swobodnie, niezależnie rozstrzygał o swej przyszłości. Jeżeli tak się stanie, to pokój będzie zawrzed łatwo, i to, jak powiedział kanclerz, pokój zaszczytny dla obu stron. Znamieniami są dążności angielsko-francuskie do posługiwania się narodem rosyjskim w walce z Niemcami, oraz że Francya i Anglia rozpowszechniają pogład, jakoby Niemcy zagrożali wolności rosyjskiej. Gdyby meżowie rosyjscy, stojący u steru, znali prawdziwe życzenia Niemiec, wówczas z łatwością przejrzeliby bezgraniczną naiwność tego twierdzenia wraz z jego występną tendencyą.

W trosce o przyszłość Niemiec, w nieświadomości, czy naród rosyjski pokieruje swemi losami, nie powodując się życzeniami obcych, zamilknie niejedno słowo prawdy, które wobec takich wydarzeń w czasie pokoju wypowiedziano by za wolnością rosyjską.

Prasa wiedeńska o mowie kanclerza.

Wiedeń, 30 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prasa w artykułach wstępnych omawia wczorajsze przemówienie kanclerza Rzeszy v. Bethmann-Hollwega, przeważnie zaś część przemówienia poświęconą stosunkowi względem Rosji. Dzienniki podkreślają szczególnie ustęp, który burzy energicznie „egendę“ o sympatyi Niemiec dla autokratycznego porządku w Rosji, a jednocześnie

nie zapewnią naród rosyjski, iż Berlin nie zamierza wcale mieszać się w sprawy wewnętrzne Rosji.

Wiedeń, 30 marca. (T. wł.). — „Fremdenblatt“ pisze m. i.: Kanclerz Rzeszy w swym trzejwym, a prostotą swą ujmującem przemówieniu postawił punkt za jednym z rozdziałów dziejów świata, a mianowicie za okresem obrzymiej przyjaźni pomiędzy domem Hohenzollernów z domem Romanowich. W wywodach, dotyczących Rosji, wystąpiło wyraźnie umiarkowanie i szlachetne zamiłowanie do pokoju, jakie żywi kanclerz Rzeszy niemieckiej. Wczorajsze przemówienie kanclerza Rzeszy było nowym zmanifestowaniem dążności pokojowych, ujawnionych przez dawno przemieżone już w roku poprzednim. Słowa mówcy obwieściły jednak jednocześnie wspaniałe sukcesy łodzi podwodnych. Kanclerz Rzeszy ma jeden cel na oku — zaszczytny pokój!

Wolna i g.

Chrystiania, 30 marca. (T. wł.). — Kapitan, zatopionego w dniu 10 stycznia na oceanie Atlantycznym parowca norweskiego, „Bergenshus“ komunikuje: Okret został zatopiony na południowy zachód od wysp Sofilly na wzburzonym morzu. Gdy załoga wsiadła na łódź ratunkową, łódź podwodna umieściła na pokładzie parowca bomby; statek miał być jednak zatopionym dopiero o godz. 2-ej po południu, ponieważ w tym czasie łódź podwodna spodziewała się nadejścia angielskiego parowca transportowego o pojemności 15,000 ton, który też pojawił się punktualnie. Łódź podwodna zbliżyła się na odległość mili morskiej do parowca transportowego i dała strzał ostrzegawczy, na który Anglik odpowiedział bezzwłocznie, wszelako bez skutku. Wówczas łódź podwodna wrzuciła torpedę, w chwilę później cały parowiec wyleciał w powietrze. Ładunek składał się z amunicji. Władze angielskie w Ameryce, skąd właśnie przybywa kapitan, od tej chwili nie już więcej nie słyszały o transportowcu.

London, 30 marca. (T. wł.). — Parowiec angielski „Alnwick Castle“ (5893 ton) zatopiony został na oceanie Atlantycznym w dniu 19 marca. Uprzednio zabrał on na pokład załogę innego parowca angielskiego.

Układy turecko-niemieckie.

Konstantynopol, 30 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Senat zatwierdził bez rozpraw konwencje, zawarte pomiędzy Turcją a Niemcami. Minister spraw zagranicznych udzielił wyjaśnień, podobnych do tych, jakie poczynił w Izbie, i podkreślił szczególnie, iż traktaty przyczyniają się do tego, by przy mierze obu krajów stało się jeszcze mocniejsze. Minister zakomunikował jeszcze następnie, iż pertraktacje z Austro - Węgrami są już na ukończeniu oraz, że nawiązano również układy z państwami neutralnymi.

Feljetony niefeljetonowe.

„Car uciekł“

— Z kim mam przyjemność?
Na to pytanie gość mój wyciągnął pugilares, dobył zeń kartę wizytową i gestem tryumfalnym położył przedemną na biurku.
Wyczytałem:
„Adam Aktualnicki, Apollo — Corso — Skinks — Trianon — Palais de Glace — filmokinematografotematobieracz“.
— Teraz Pan wie, kim jestem!
Przysunąłem mu fotel.
Rozparł się i mierząc mnie ostrem spojrzeniem przez złote okulary, rzekł:
„W depezach rannych czytał Pan: „Car uciekł“. Wie Pan, jak to się stało?“
Kiedy wyjmowałem kartę, widziałem, że jego pugilares był grubo nabity tęczówkami.
— A jakże... wiem! — wyjąkałem wzruszony. — Jakżeby mógł nie wiedzieć?
— Słucham Pana!
Wtedy potarłem czoło fioletowemi od inkaustu palcami i jałem opowiadać:
Wiozło go czterech generałów w samochodzie do Carskiego Siola, gdzie miał być internowany.
Samochód pędził, jak strzala, przez lasy Carskielski.
Byli już blisko pałacu. Wtem do uszu jadących doszedł odgłos karabinowych strzałów i głucha wrzawa.
— Co to jest? — zapytał zaniepokojony car.
— Wszystko dobrze, wasze wielczestwo! — odpowiedział jeden z generałów. Zatrzymajmy się chwilę.
— Szofer wstrzymał samochód.
— Wtem z bosu wypadł człowiek w bluzie, dopadł samochód i krzyknął:
— Wasze wielczestwo! ratuj się! Załoga carskielska zbuntowała się. Powystrzelała wszystkich twoich wiernych. Przeciąga z

St. Zjednoczone a koalicja.

Nowy Jork, 30 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prezydent Wilson jest obecnie skłonny użyć środków Stanów Zjednoczonych w całej rozciągłości na korzyść koalicji, jednakże wysłanie wojsk do Europy nie jest jeszcze stanowczo uplanowane.

O reforme wyborcza w Anglii.

Rotterdam, 30 marca. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamse Courant“ donosi z Londynu: Rozprawy nad sprawą ordynacji wyborczej wykazały w Izbie gmin, iż opozycja przeciwko reformie wyborczej jest daleko słabszą, niż przypuszczano. Rząd bronił energicznie stanowiska komisji. Przemawiał nawet Lloyd George, a jak potwierdza „Daily News“, mowa ta była najlepszą z pośród wszystkich przemówień, jakie Lloyd George wygłosił będąc prezesem ministrów. 61 deputowanych, głosujących przeciwko sprawozdaniu komisji, należało do obozu ultrakonserwatywnego, gdy jednocześnie więcej niż połowa unionistów gotowi są zgodzić się na kompromis. Rząd pragnie pozostawić izbę decyzje w kwestyi praw wyborczych dla kobiet. W Izbie gmin prawa te popiera olbrzymia większość.

Włosi wzywają o pomoc.

Luzano, 30 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzienniki włoskie w alarmujących artykułach wzywają sprzymierzeńców na pomoc przeciwko ewentualnej atencji niemiecko - austriackiej. Na cóż przyda się jednolity front, pisze „Giornale d'Italia“, o ile nie otrzymamy pomocy. „Tribuna“ pisze: Piękne widoki i obietnice na nic się nie zdadza. Należy dołożyć starań we właściwym czasie. Już obecnie powinniśmy mieć na li-ni naszej dziesięć, piętnaście, a nawet dwadzieścia dywizji wojsk koalicji. „Perseveranza“ pisze: Sprzymierzeńców wzywamy na pomoc nie dla ojezjyny, jak również nie przeciwko Austrii, lecz jednak przeciwko innemu silnemu wrogowi.

Ponieważ artykuł ten powtórzono w wielu dziennikach naraz, przypuszczają tedy należy, iż jest on na ręce rządowi.

Demonstracje w Medyolanie.

Wiedeń, 30 marca. (T. wł.). — Z Budapesztu donoszą, że otrzymano tam doniesienie, iż w Medyolanie 24 i 25 marca w dalszym ciągu odbywały się demonstracje przeciwwojenne. Władze dokonały licznych aresztowań; uwięziono również wiele rad gminnych.

Sprawozdanie admiralicy francuskiej.

Paryż, 28 marca. — Sztab admiralicy donosi 27 marca:
W nocy z dnia 25 na 26 marca, o godz. 2, dwa torpedowce niemieckie dały około 60 strzałów na Dunkierkę. Ostrzelanie trwało 3 minuty i spowodowało 2 ofiary. Torpe-

czewonemi chorągiewami. Ledwie uciekłem z życiem. Gonił mnie! Strzelali za mną.

Car pobladł. Ciemność wieczoru ukryła jego bladłość.

— Zawróć! — wrzasnął jeden najstarszy z generałów.

Szofer zawahał się:

Generał przyłożył mu rękę do skroni:

— Jedź!

— Ja poprowadzę samochód — krzyknął robotnik.

— Potrafisz?

— Jestem szoferem z zawodu.

W mgnieniu oka wyrzuceno z samochodu opornego szofera. Jego miejsce zajął robotnik.

Samochód zawrócił. Jechano w milczeniu.

Przy rogatce Petersburskiej oddział żołnierzy zatrzymał samochód.

Rozwinął papier z pieczęcią urzędową rządu tymczasowego.

— Mamy rozkaz ministra sprawiedliwości zaareztowania czterech panów generałów.

Mikołaj wtulił się w głąb samochodu. Nie poznano go w ciemnościach nocy. Cztery generałowie pośpali, milczący, wyszli z samochodu. O opozie myśleć nie mogli. Otoczyła ich eskorta żołnierzy z oficerami, którzy mieli rewolwery nabite na pogotowiu. Powędrowali, jako więźniowie.

Szofer odwrócił się do swego jedynego pasażera i szepnął tajemniczo:

— Sława Bohu! nam się upiekło.

I pomknął dalej.

Car zapytał:

— Dokąd mnie wiesziesz?

— W miejsce bezpieczne.

Przejeżdżali przez ulice, zapełnione wrzeszczącymi tłumami. Tu i owdzie stały gromady ludzkie przed improwizowanymi trybunami, z których przygodni mówcy coś krzyczeli do tłumu.

Car słyszał nazwisko: „Romanow“ wygłaszane z nienawiścią.

Milczał.

dowce cofnęły się natychmiast z ogromną szybkością.

O karty na chleb we Francji.

Bern, 30 marca. (T. wł.). — „Petit Parisien“ komunikuje w dalszym ciągu w sprawie sesji francuskiej rady gospodarczej, co następuje: Dep. Boret w programie swym, zniżającym do reform, proponuje natychmiast zaprowadzenie kart na chleb, ponieważ nawet w razie przybycia zboża rosyjskiego, zapasy nie wystarczą do najbliższych żniw. Równoległe z tem należałoby również zaprowadzić nowy rodzaj chleba.

Z powodu najeżania na minę.

Bazylica, 30 marca. (T. wł.). — „Anzeiger“ bazylijski komunikuje, iż kontrtorpedowiec francuski „Boute Feu“ i transportowiec „Senegal“ w drodze z Swansei do Cherbourga natknęły się na miny i zatoneły. Kontrtorpedowiec francuski posiadał 700 ton pojemności i został zbudowany w roku 1911. Parowiec „Senegal“ posiadał 3,625 ton pojemności.

Z terenu zachodniego.

Bern, 30 marca. (T. wł.). — Prasa paryska donosi, iż Niemcy przed ewakuowaniem lasu Coucy spowodowali eksplozję 28,000 kgr. materiałów wybuchowych. Wskutek wzbuchu cała równina sprawa wrażenie, jak gdyby była pokryta mąką.

Z komisji budżetowej.

Berlin, 30 marca. (T. wł.). — W komisji budżetowej parlamentu Rzeszy, w związku z poufnejmi wyjaśnieniami sekretarza stanu do spraw marynarki, sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, dr. Helfferich powiedział, co następuje: Oczekiwania techniczne, związane z naszymi łodziami podwodnymi, całkowicie się spełniły. Daje to rekojmie, że również i oczekiwania natury ekonomicznej zostaną spełnione. Straty w okrętach nieprzyjaciół naszych są już dzisiaj tak wielkie, iż wrogowie nasi, a szczególnie Anglia, czynią wszelkie usiłowania, by pozyskać żeglugę neutralną do celów pomocniczych.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 30 marca:

Wschodni i południowo-wschodni teren walki:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walki.

W odcinku Karstu była bardzo ożywiona działalność bojowa na terenie naszych ostatnich przedsięwzięć. Rovere-

to i Arco znajdowały się wczoraj w ogniu naszych średnich i ciężkich dział. W Arco ugodzono w szpital cywilny.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat niemiecki.

(wizualny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 30 marca:

Na północy od Roiseli na południu od Ripout (Szampania) ożywiona działalność bojowa.

Na wschodzie nie szczególnego.

Sprawozdania admiralicy niemieckiej.

BERLIN, 30 marca. (Urzędowo). — Według doniesień łodzi podwodnych, które tu powróciły, łodzie podwodne odniosły nowe sukcesy. Do sukcesów odniesionych w marcu, opublikowanych dotychczas należy doliczyć zatopione obecnie 34 parowce, 2 żaglowce, 14 okrętów rybackich o łącznej pojemności 90,000 ton, z czego 24 okręty angielskie, 3 francuskie, 1 portugalski, 3 norweskie, 1 holenderski, 1 hiszpański, wreszcie 7 okrętów, których nazw nie można było stwierdzić, wśród nich jeden angielski krążownik pomocniczy o pojemności co najmniej 8,000 ton.

BERLIN, 30 marca. (T. wł.). — Urzędowo. Sztab admiralicy donosi dnia 29 marca: W nocy z 28 na 29 marca oddziały naszych morskich sił zbrojnych zrekonstruowały obszar blokady przed wschodniem wybrzeżem Anglii. Oprócz uzbrojonego parowca angielskiego „Mascotte“, liczącego 1097 ton brutto pojemności, który natopkany został o 8 mil morskich na wschód od Lovestopi i tamże zatopiony za pomocą ognia artylerii, nie widziano ani nieprzyjacielskich sił zbrojnych, ani też komunikacji handlowej. Siedm ludzi załogi parowca „Mascotte“ wzięto do niewoli.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Przesilenie naboju w Szwecji.

Sztokholm, 30 marca. (T. wł.). — Przesilenie gabinetowe nie doprowadziło do porzucenia względnie osłabienia dotychczasowego kursu polityki, lecz raczej spowodowało niewątpliwie wzmocnienie i ujednolinitenie jej, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż gabinet Szwarcza będzie nawiązał konserwatywnym. Lista ministrów ma być na jutro gotowa.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Przesilenie naboju w Szwecji.

Sztokholm, 30 marca. (T. wł.). — Przesilenie gabinetowe nie doprowadziło do porzucenia względnie osłabienia dotychczasowego kursu polityki, lecz raczej spowodowało niewątpliwie wzmocnienie i ujednolinitenie jej, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż gabinet Szwarcza będzie nawiązał konserwatywnym. Lista ministrów ma być na jutro gotowa.

Samochód zatrzymał się w ubogiej dzielnicy na Petersburskiej stronie, gdzie stała olbrzymia kamienica.

Szofer wprowadził go do pokoiku na czwartym piętrze.

— Wasze wielczestwo! — rzekł — jest tu bardzo nudnie. To nie pałac. Ale za to... bezpiecznie.

Stara kobieta wniosła na ordynarnej tacy skromny posiłek.

— Wasza cesarska mość zechce coś zjeść. Przepraszam, że wieczera jest niezbyt obfita.

— Dla abdykującego cara i to wystarczy!

— rzekł gorzko nieszczęśliwy car.

— Niech wasza cesarska mość nie martwi się tak mocno abdykacją. Abdykował już przecież cesarz Dyoklecjan w r. 305. Abdykował nawet Karol V i spokojnie zakończył dni swoje w klasztorze. Abdykowała królowa szwedzka, Krystyna. Abdykowali król polski Jan Kazimierz i król hiszpański, Karol V królowie francuzcy Karol X i Ludwik Filip i Król Sardyński Karol Albert i Amadeusz, król hiszpański i król serbski Milan i cesarz Napoleon I i...

— Ale ci nie potrzebowali uciekać! — przerwał gorzko cesarz. Uciekał... Ludwik XVII... I wiesz, jak to się skończyło. Ale kto ty jesteś? Ty, co tak znasz historię, jakbyś nie szoferem był, lecz współpracownikiem encyklopedyji Orgelbraunda.

Wtedy mniemany szofer zerwał naklejoną muzyką brodę, zrzucił bluzę robotniczą — był teraz ubrany w aksamitną marynarkę — i skłonił się grzecznie:

— Do usług Mikołaja Romanowa! Jestem minister sprawiedliwości Rządu Tymczasowego, Kierenski.

Car ostupiał.

— Niechaj wasza ex-cesarska mość się nie dziwi. Wiemy, jak skończył Ludwik XVI i nie chcemy barbarzyństwa naszej czerni, ani oburzenia i pomsty Europy. Pamiętajmy także, jak się wszystko źle skończyło dla nas po zamachu na dziada waszej ex-cesarskiej mości, Aleksandra II. Nie chcemy, aby ręce re-

wolucy rosyjskiej zboczyły się krwią waszej wysokiej osoby, która nie jest odpowiedzialną za gwałty swojej kamaryli i despotyzmu swojej biurokracji. Oto dlaczego postanowiliśmy ocalić życie cara — i przez humanitarność i przez mądrą politykę.

— Tak, czy inaczej... dziękuję Panu!

— W tem mieszkaniu nie złego nie stanie się waszej ex-cesarskiej mości, dopóki... nie przestąpi tego progu. Za ulicę nie ręczę. Widziałem ją, wasza ex-cesarska mość w przejeździe. Gdyby się poznało...

— Bożumiem. Bądź spokojny... Teraz możesz odejść.

W ministerium sprawiedliwości nazajutrz spotkali się Milukow i Kierenski.

Milukow był wzburzony:

— Słyszalesz Pan? Mam wiadomości z Carskiego Siola. Okropne wypadki! Załoga pałacowa zdradziła rewolucję. Wymordowała wiernych naszym rządowi. Zdaje się, car jest między nimi. Wobec kontryrewolucy. Podobno czterech generałów, których wysłaliśmy do konwojowania cesarza przywodzi buntownikom. Co robisz? Jeżeli car ukaże się na czele żołnierzy...

— Kolego - ministrze! Wiadomości twe nie są ścisłe.

— Jaki? Wiem napewno, że wczoraj wieczorem car udał się do tego gniazda zbuntowanych przeciw nam os. Zabito naszych oficerów... Generałowie konwoju byli zdrajcami... Wiem napewno!

— To wszystko prawda... Ale przejąłem listy generałów do komendanta carskielskiego pałacu. Wiedziałem o przygotowanej zdradzie. I byłem wczoraj na drodze do pałacu... Zawróciłem cara z drogi, przedstawiając mu wypadki odwrotnie.

I Kierenski opowiadał Milukowowi zdarzenia poprzedniego wieczoru.

— Z mego rozkazu zostali aresztowani czterej generałowie.

— Gdzież więc jest car?!

— Nikt nie wie, prócz mnie...

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Babiny.
Jutro: Hugona.

Wschód słońca o godz. 5 m. 40.
Zachód o godz. 6 m. 30.

Roelnice.

Dnia 31 r. 1647. Król Jan II Kazimierz zaślubił królową Ludwikę Maryę, wdowę po Władysławie IV.
1831. Bitwa pod Dembem Wielkim.
1906. Zakończenie konferencji marokańskiej w Algieras.

Kronika łódzka.

Z aury.

Wczoraj, po przejściu śnieżycy i lekkim nocnym przymrozku, nastąpiła odwilż, która po południu przybrała rozmiary powodzi. W niższych częściach miasta woda przedostaje się do zamieszkałych suterren. W niektórych domach, gdzie dachy są uszkodzone przez grad zeszłoroczny, woda przecieka do mieszkań, z których usuwają się lokatorzy.

Stróż domów i wynajęci robotnicy z trudnością walczyli z zalewem ulic i chodników. Jeżeli odwilż potrwa w tak gwałtownym tempie i nadal, natenczas oczekiwania należy wylewów strumieni i rzek, przed którymi mieszkańcy okoliczni winni się wcześniej zabezpieczyć.

Cały wczorajszy dzień barometr opadał, co wróży nowe opady. Stanowi to dla nas plagę, gdyż wobec opóźnienia o cały prawie miesiąc robót w ogrodach i na polach, hodowla warzyw i jarzyn dozna mitregi.

Lekarze miejscy.

Znaczne zmniejszenie się chorób zakaźnych uczyniło możliwym zredukowanie liczby lekarzy dzielnicowych. Liczba lekarzy zostanie zmniejszona z 18 na 12. Miasto zatem zostanie podzielone od 1 kwietnia 1917 r. na dwanaście dzielnic w sposób następujących:

Dzielnica I dr. Z. Makow, Południowa 9; — II dr. Z. Prechner, Zawadzka 19; — III dr. A. Steinberg, Benedykta 3; — IV dr. W. Smoleński, Andrzeja 5; — V dr. E. Libiszowski, Długa 87; — VI dr. W. Stanowczyk, Andrzeja 13; — VII dr. K. Haberlau, Sienkiewicza 34; — VIII dr. G. Roterbaum, Dzielna 34; — IX dr. M. Weyland, Nawrot 2; — X dr. A. Ziegler, Piotrkowska 101; — XI dr. M. Weyland, Nawrot 2; — XII dr. L. Gundlach, Spacerowa 32; — XIII dr. F. Łukasiewicz, Sosnowa 1.

Zamknięcie domu izolacyjnego.

Z inicjatywy Wydziału zdrowotności, 1-szy miejski dom izolacyjny zostanie w d. 1 kwietnia zamknięty. Kilka pokoi domu tego

— Któż go strzeże?
— Nikt!... On sam.
— Jakto?!... Ucieknie.
— Pilnuje go moja ciotka.
— Ciotka! Oszalała! Pani Wypaple wszystko.

— Nie bój się kolega. Jest glucho-niema. Car nie ma sposobu dogadać się z nią. Ona jedna służy mu. A car tak jest zastraszone przezemnie, że nie waży się wyjść. Słowem...

— Rozumiem, uniknęliśmy gwałtów czereni, która wrzeszczy na placach, domagając się głowy cara.

— Oni go nie znajdują. I uniknęliśmy kontrrewolucji carystów, którzy nie mają swojej głowy. Przed kwadransem otrzymałem wiadomość, że załoga carsko-sielska, próżno oczekując na cara, dowiadziawszy się o jego ucieczce — poddała się posłanej przezemnie dywizji.

— Cudownie! — zatarł ręce Milnkow.

Przerwałem opowieść.

— Co pan mówisz o tem? — zapytałem drząc.

Mój gość włożył napchany pugilares do kieszeni i rzekł sucho:

— Nic z tego nie będzie, proszę pana. Jeżeli car nie ucieki balonem, samochodem, koleją, parostatkami, łódką, jeżeli się z łódki nie przesiadł da capo na balan, jeżeli nie ocalił się cudownie od pięciu wykolejeń i z wagonu nie skakał na konia, jeżeli w drodze nie przebiegał się za węglarza, mączarza, fryzjera, sachermaroznika, mandaryna Wu, bankiera, podoficera żandarmeryi, zesłańca z Sybiru, posła angielskiego i Scherlocka Holmesa — słowem... nic z tego nie będzie.

I zapiąwszy surdut, na którym odznaczyły się brzozy grubo napchanego pugilaresu — oddał się majestatycznym krokiem.

Tak pokpiłem sprawę!

Leo Belmont.

oddano do dyspozycji miejscowej Radzie opiekuńczej, gdzie dzieci, przeznaczone do przytulców R. O., poddawane będą oglądniom lekarskim.

Regulowanie zobowiązań.

Zgodnie z rozporządzeniem władz cesarsko-niemieckich, wierzyciele mają prawo regulować swe zobowiązania, opiewające i na walutę rosyjską, w markach, według kursu urzędowego, t. j. 216 marek za rb. 100. Korzystając z tego, wobec chwilowo niższego kursu giełdowego marek, wiele osób, mających płacić weksle w bankach, bądź w instytucjach wzajemnego kredytu, pokrywa zobowiązania swe w walucie niemieckiej.

Z tanich kuchni robotniczych.

Tanie kuchnie robotnicze przy związkach zawodowych w liczbie 21 otrzymują z komitetu tanich kuchni przy Delegacji niesienia pomocy biednym dopłaty do wydawanych obiadów, przy normie 17 tysięcy dziennie i w tejże ilości obiady wydają. Ponieważ zgodnie z regulaminem, obiad bez chleba wydany być nie może, przeto ci ze stołowników, którzy przedwcześnie zużytkują swe kartki na chleb, obiadu bez nich nie będą mogli dostawać.

Ze względu na to, oraz z powodu trudności przy otrzymywaniu chleba w piekarniach, stołownicy tanich kuchni zaopatrują się w chleb przeważnie w tanich kuchniach przy obiadach. Ilość mąki, dodawanej przez komitet tanim kuchniom, na przyprawę do obiadów, zmniejszona została obecnie o 50%. Zamiast otrzymywanych dotychczas 9 tysięcy funtów, tanie kuchnie otrzymują obecnie do 5 tysięcy funtów mąki. Kaszy do obiadów tanie kuchnie obecnie otrzymały w stosunku 30%, t. j. zamiast 5,700 funtów — 2 tysiące.

Komisja międzykuchenna zwróciła się do komitetu tanich kuchni ze staraniem o uzyskanie zaliczki pieniężnej w poczet dopłat do obiadów, ponieważ tanie kuchnie posiadają nader ograniczone środki materyalne i z powodu trudności natury płatniczej zagrożone są ewentualnością przerwy w wydawaniu obiadów.

Menu obiadowe w tanich kuchniach składają się obecnie przeważnie z kaszy w różnych odmianach i z zup, oraz barszczów. W części zaś z kapusty i grochu, w zupach umiejętnie ze sobą kombinowanych.

Z del. niesienia pomocy biednym.

Na wstorkowym posiedzeniu Delegacji niesienia pomocy biednym, projekt udzielenia jednorazowego dodatku drożyznianego pracownikom, postanowiono, z powodu braku funduszy, odłożyć na nowy rok budżetowy.

Wśród żydowsk. krawców damskich.

Z powodu nieporozumień, jakie wynikły wśród krawców damskich, a które doprowadziły miejscami do porzucenia pracy, przyjęte przez majstrów roboty nie mogły zostać wykończone na oznaczony termin. Sekcja krawców damskich przy Stow. majstrów krawieckich postanowiła, aby majstrowie, u których praca odbywa się normalnie, każdego wieczoru, według ustanowionego porządku, zastępowali pracowników w warsztatach nieczynnych, aby w ten sposób umożliwić wykończenie rozpoczętej już roboty.

Z łódzk. Kola Zaw. związku ogrodników.

Jutro o godz. 3-iej po południu, w lokalu Towarzystwa krajoznawczego, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91, odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie członków łódzkiego Kola zawodowego związku ogrodników. Oprócz załatwienia spraw bieżących, na zebraniu wygłoszona zostanie przez p. Kolaczewskiego pogadanka o wiosennem szczepleniu drzew.

Z Tow. schronisk dzieci. św. Stan. Kostki.

Dziś, o godz. 5 i pół po południu w domu Nr. 9 przy ul. Placowej odbędzie się pierwsze zebranie nowowybranych członków Zarządu Tow. schronisk św. Stanisława Kostki, wraz z opiekunami i protektorami zakładów tegoż Towarzystwa.

Stow. komiwożerów łódzk. okręgu handlowo-przemysłowego.

Dzisiaj o godz. 4-iej po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. komiwożerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego w lokalu Stow. przy ul. Sienkiewicza Nr. 3/5.

Polski sklep bławatny.

Doroczne zebranie członków Towarzystwa sklepu bławatnego wsołdzkiego w Łodzi odbyło się onegdaj w sali handlowców polskich. Zebranie zgłosił adw. Jan Stypulkowski, przewodniczył p. St. Miszewski. Sprawozdanie z działalności sklepu za rok ubiegły referował p. Tadeusz Kokieli. Po sporządzeniu remanentu w końcu 1915 roku w sklepie bławatnym znajdowało się towarów na ogólną sumę rb. 37.470. obłożona po cenach sprzedanych, przyczem uwzględniono ewentualną różnicę na niektórych gatunkach towarów, stosownie do fluktuacji mody. W ciągu roku zakupiono towarów, wartości 25.420 rb., posiadano za-

tem towarów na sumę 62.890 rb., zaś sprzedano z tego w ciągu roku za 26.594 rb. Remanent na rok 1916 powinien być zatem wynosił towarów na sumę 66.305 rb. Jednakże przy dorocznym sprawdzeniu wartość towarów posiadanych wyniosła sumę 35.886 rb. Manko zatem, powstałe przy przeliczeniu towarów, wyniosło 418 rb., czyli z górą półtora oselki. W kasie tow. na początek roku znajdowało się 191 rb., wpłynęło 29.784 rb., wydatkowano 28.658 rb., saldo na 1917 r. wynosi zatem 1.317 rb. gotówką. Na początku roku sklep liczył 530 udziałowców, w ciągu roku zapisało się 15 osób, wykreślono 4, na rok 1917 pozostało 541. Aby móc zaopatrzyć sklep w należytą ilość towarów, zaciągnięto pożyczek na sumę 7.400 rb. Nad sprawozdaniem wywijała się ożywiona dyskusja, w której toki mówcy krytykowali działalność zarządu, oraz skarżyli się na brak uprzejmości personelu sklepowego i mały wybór towarów.

Dalej przystąpiono do rozważenia rachunków strat i zysków. Zysk brutto stanowił sumę 5.888 rb., lecz lwia część pochłonęły koszty handlowe, np. utrzymanie personelu 2.238 rb., tak, iż czysty zysk stanowią sumę 923 rb.

Zarząd spotkał się z zarzutami co do zbyt małych zysków, gdyż w sklepie udziałowcy towary sprzedawano po cenach takich, jakie istnieją w prywatnych sklepach bławatnych, zaś rok bieżący jest złotem żniwem dla branży bławatnej, z powodu niezmiernego podwyższenia cen na odnośne artykuły. Preliminarz wydatków na rok 1917 zatwierdzono w sumie 4.800 rb.

Do zarządu wybrano: panią Sewerynę Łukomską, oraz pp.: Tadeusza Kokelego i Boł. Benedka, jako zastępców dra Chylewskiego i panią Sandomierską. Komisję rewizyjną w liczbie 5 osób, wybrano ponownie przez akklamacyj.

Zamknięcie taniej kuchni.

Z dniem 1 kwietnia zostaje zamknięta bawka żydowska kuchnia ludowa, Zgierska 89. Konsumentów w liczbie 1.000, będą przeniesieni do innych kuchni, a mianowicie: 300 do żyd. kuchni, Dolna 6, 800 — do żyd. kuchni, Aleksandrowska 96 i 400 — do żyd. kuchni, Brzezińska 4.

Mieszkania dla stróżów.

Z powodu zarządzenia przez Wydział zdrowotności rewizji mieszkań dla stróżów, niektórzy gospodarze polecieli doprowadzić do porządku pomieszczenia, zajmowane przez stróżów, a to drogą wybielenia ścian i naprawy podłóg. Nie przypuszczają bowiem oni, że działająca komisja kładzie główny nacisk na to, ażeby mieszkania stróżów odpowiadały przedewszystkiem zdrowotności, to zn. posiadały odpowiedni wymiar, przepisaną wielkość okna, oraz wentylację. Niewczesne zabiegi kamieniczników nie zdołają więc uchronić ich od zamiany złych mieszkań stróżowskich na odpowiedniejsze, które wpłyną na uzdrowienie, domagających się sanacji, dotychczasowych stosunków mieszkaniowych.

Z gminy żydowskiej.

Na ostatnim posiedzeniu gminy żyd., postanowiono z okazji świąt Wielkanocnych, udzielić wsparcia pieniężnego: tanim kuchniom przy ul. Staro-Zarzewskiej 9, Nowo-Zarzewskiej 9, Pańskiej 15, Cegielnianej 8, kuchni przy Związku kaczy zarobkowych przy ul. Pasz-Szulca 2, oraz przytulców przeciwzabrazemu, mieszczącemu się w gmachu pomonopolowym.

Na temże posiedzeniu, z powodu drożyzny, postanowiono udzielić gratyfikacji świątecznej całemu personelowi gminy i członkom rabinatu.

Na skutek starań gminy żyd., delegacja zaprojektowała miasta zgodziła się na udzielenie jej dla podziału wśród biednej ludności żydowskiej, transportu mąki ziemniaczanej i płatków ziemniaczanych.

Pożar.

Wczoraj, o godz. 2 po poł., przy ul. Piłsneckiej nr. 28, wybuchł pożar. Ogień powstał na parterze w mieszkaniu Blimena Pietrzyckiego, gdzie od rozpalonego pieca w pokoju kąpielowym zapaliły się ściana i podłoga. Ogień ugaszony został przez I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej.

Kradzieże.

W nocy na 27 marca, do sklepu z obrumiem Izraela Szmulowicza, przy ul. Piotrkowskiej 62, przy pomocy włamania, dostali się złoczyńcy, którzy skradli 70 par butów męskich.

Gospodarzowi Kazimierzowi Rybakowi z Annowa w nocy na 27 marca, skradziono 7 — 8 letniego waluha, maści jasno-brązowej.

Na Zubardziu.

Istniejąca przy ulicy DREWNOWSKIEJ 72 tania kuchnia cieszy się dużą frekwencją: dziatwy ubogich mieszkańców Zubardzia. Kuchnia ta dawniej mieściła się przy ul. Piłnej 17 i pozostawała pod egidą Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym. W wrześniu 1915 r. przeszła pod zarząd Komitetu tanich kuchni przy magistracie łódzkim, który też przyznał jej zapomogę na 400 obiadów dziennie. W czasie obłożenia Łodzi kuchnię tę utrzymywała parafia kościoła Wnieb. N. M. P. drogą zbieranych dobrowolnych składek i ofiar.

W grudniu 1916 r. została ona przeniesiona do gmachu szpitalnego przy ul. DREWNOWSKIEJ 72, który oddany został do rozporządzenia przez firmę Poznańskich parafii Wnieb. N. M. P. W gmachu tym też urządzono dla biednej dziatwy ochronę, którą zawiaduje ks. W. Brajtenwald.

Od czerwca 1916 r. na skutek usilnych starań ks. W. Szuladłowicza, kom. tanich kuchni podwyższony został do 400 obiadów dziennie na 500. chociaż liczba korzystających dosięgła do 780. Miejsca łódzka Rada opiekuńcza przychodzi także z pomocą przez stałą miesięczną zapomogę. Pożem Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności ze swych funduszy, przyznało jej po 200 rubli za miesiąc: grudzień 1916 r. i styczeń, luty i marzec 1917 r. Obecnie kuchnia ta wydaje dziennie 800 obiadów dziennie. Zwierzchnictwo nad nią mają ks. ks. W. Szuladłowicz i W. Brajtenwald.

Dziś niezmordowanymi zabiegami ks. S. Popławskiego, proboszcza kośc. Wnieb. N. M. P. na Starym Mieście, powstana wkrótce warsztaty zarobkowe przy ochronie parafialnej przy ul. DREW-

nowskiej 72. Warsztaty zarobkowe mają na celu wyrobienie zamilowanu wśród młodzieży do pracy i podniesienie zawodu rzemieślniczego.

Pod kierownictwem specjalnie sprawozdane go z Warszawy in ruktora, warsztaty owe będą uruchomione jeszcze przed Wielkanocą.

Teatr Polski.

Gościnne występy Ludwika Sołtkiego dobiegają końca. Ukaza się on w roli Judasza w pięciu u rządu przedstawieniach sztuki Rostworowskiego, która graną będzie codziennie do środy przyszłego tygodnia włącznie. Jutro zaś o godz. 8 po poł. po cenach zużonych (po raz ostatni) „Skapiec”, komedia w 5 akt. Mollera z p. L. Sołskim w roli tytułowej.

Oliary.

Z okazji zaręczyn panny Cilly Freidówny z panem Zygmuntem Śniadłowiczem, zamiat kwiatów, składają do uznania redakcyi: Dawidostwo Kempnerowie marki 2; Samuelostwo Ewigkeitowie — rb. 1, oraz Henryk Morgensztam — rb. 2.

Z sądów.

W teatrze.

Dnia 26 grudnia r. ub. panu Edwardowi Wernierowi, dyrektorowi kolei elektrycznej łódzkiej, wyciągnięto z kieszeni w teatrze Polskim portfel, w którym znajdowało się: 10 akcyj przedsiębiorstw rosyjskich, nominalnej wartości po 250 rubli, 1.000 marek w gotówce i paszport. Kradzież odbyła się w toku przy wyjściu i poszkodowany nie podejrzanego nie zauważył, a o zgubie przekonał się dopiero w domu. Oczywiście, że poszukiwania nie daly żadnego rezultatu. 2 stycznia r. b. do kantoru wymiany Jana Hanemana przyszedł jakiś makler i zaproponował właścicielowi kupno 10 akcyj rosyjskich. P. Haneman był już z ogłoszeń w piśmie poinformowany o kradzieży. Zwrócił się wobec tego do maklera z prośbą, aby go zaprowadził do posiadacza akcyj. Makler chętnie się zgodził na tą propozycję i zaprowadził p. Hanemana do jakiejś restauracyi na ul. Południowej pod nr. 9. Tutaj czekał niejaki Nicha Zukin, z zawodu kupiec, który był posiadaczem skradzionych akcyj. Oczywiście, że spisano natychmiast protokół i Zukina aresztowano. Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym pod zarzutem dokonania wspomnianej kradzieży. Oskarżony do winy się nie przyznaje. Tłómaczy, że kupił akcje od jakiegoś nieznanego żyda za 750 rubli i chciał je sprzedać, aby coś zarobić.

Pp. Haneman i Wernier, wezwani w charakterze świadków, opisują jeden okoliczności kradzieży, drugi ujęcie Zukina.

Prokurator wnosi o 9 miesięcy więzienia. Sąd uznał że oskarżonemu nie można dowieść, że on jest sprawcą kradzieży, i skazał go za paserstwo na 9 miesięcy więzienia.

Spędzenie płodu.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się sprawa mieszkanki Zgierza: Apolonii Stopyczki. Pauliny Böhme i akuszarki Maryi Teska, oskarżonych o spędzenie płodu.

Oskarżone do winy się nie przyznają. Sąd, wysłuchawszy opinii d-ra Schleifda, wezwanego w charakterze rzeczoznawcy, i wnioski prokuratora, postanowił z braku dowodów oskarżone uniewinnić.

Tuberkulozna wątroba.

Funkcyjnarusze urzędu weterynaryjnego przy prezydium policji obchodzą regularnie wszystkie sklepy rzeźnicze, badając sprzedawane mięso i albe nakładają stemple na zdrowe ciwiarki, lub też chore i zepsute konfiskują. Dr. Felker, kierownik wspomnianego urzędu, zjawił się 12 stycznia r. b. w jacie rzeźnika Salomona Flacha w Radogoszczu i znalazł między innymi na buficie wątroby wołową, która przy bliższym zbadaniu okazała się przeżartą bakteriami tuberkulicznymi. Z wątroby tej był już spory kawał, około 8 funtów, odcięty i sprzedany. Wspomniana wątroba nie była zaopatrzona w stempel urzędowy. Wobec tego pociągnięto Flacha do odpowiedzialności, zarzucając mu, że sprzedawał mięso nieskontrolowane przez odpowiedni urząd.

Na rozprawie Flach Homaczył się, że przed wizytą dra Flacha był u niego urzędnik kontrolujący, p. Seliger, i nałożył stempel, ale akurat na tę część wątroby, którą oskarżony potem sprzedał, p. Seliga, wezwany w charakterze świadka, wyjaśnia, że stempel kładzie się zawsze na środku wątroby i że w tym wypadku Flachs napewno ukrył zepsute mięso przed okiem władzy kontrolującej, aby je uchronić od konfiskaty i potem sprzedać. Szczegółowo badany przez przewodniczącego przyznaje, że mógł akurat przyłożyć stempel nie w środku wątroby i nie badając jej szczegółowo. Dr. Felker, wezwany w charakterze rzeczoznawcy, oświadcza, że wątroba była tak zepsuta, że wprawne oko rzeźnika musiało się na tem od razu poznać. Flachs wyjaśnia, że wziął za sprzedane 3 funty po 60 kop.

Prokurator żąda się oskarżenia o ukrycie mięsa przed władzą, ale wobec wyjaśnienia rzeczoznawcy papiera oskarżenie o oszustwo, gdyż oskarżony sprzedawał mięso zepsute z zupełną świadomością. Wnosi wobec tego, na zasadzie § 591 ros. kod. kar. o 3 miesiące więzienia. Gdyby sąd przyszedł do wniosku, że oszustwo nie miało miejsca, to prosy o ukaranie z § 211, za sprzedaż zepsutych artykułów spożywczych, a mianowicie na 1 miesiąc aresztu.

Obrońca oskarżonego wyjaśnia, że o oszustwie nie może być mowy, gdyż Flachs sprzedawał wątroby w otwartym sklepie i leżała ona na buficie. Widocznie więc nie wiedział o tym stanie mięsa. Jeżeli sąd uznał, że istnieje przestępstwo, przewidziane § 211, to prosy o małą karę pieniężną, gdyż oskarżony ma dużą rodzinę, a wyżywienia i już przed dwoma miesiącami zaniknęła mu sklep, co chyba jest dostatecznie dotkliwą karą.

Sąd uznał Flacha za winnego sprzedaży zepsutych artykułów spożywczych (§ 211) i skazał go na 150 rubli kary lub 50 dn. aresztu.

Odpowiedzi od Redakcyi.

F. B. T. „Mvslil” pańskie nie będą drukowane. Tyle już pisano w sprawie idealizmu, latażmów i t. p. „Izmów”, że nie uważamy za potrzebne zastanawiać się nad pańskimi dociekaniem. Bądźmy zajęci czemś produkcyjniejszem.

Okolice Łodzi.

Ze Zgierza.

Przewodniczącym Rady miejskiej został mianowany inż. Józef Słaboszewicz, wybrany na radnego z ramienia polskiego Komitetu demokratycznego.

Wybory ławników odbędą się zaraz po świętach, poczem będzie wyznaczony termin inauguracyjnego zebrania Rady miejskiej.

Miejscowi działacze społeczni zakrzętneli się około uroczystego obchodu rocznicy 3 Maja, podobnie jak w roku ubiegłym. „Skaut polski” wynajął salę w „Lutni”, gdzie zostanie urządzony wieczór, poświęcony tej uroczystości.

Na otwarcie przez miejscowe Koło P. M. Sz. kursa dla analfabetów dorosłych zapisało się zrazu 195 słuchaczy. Obecnie liczba ta zmniejszyła się nieco z różnych powodów. Wszelako kursy prosperują niezłe i zadanie swoje wypełniają ku ogólnemu zadowoleniu.

Staraniem zarządu Tow. szczenia wiedzy im. Bolesława Prusa została tu przeprowadzona ankietna, dotycząca stanu czytelnictwa w naszym mieście. Zebrano materiały obszerny, który jest obecnie segregowany, po uskutecznieniu tego dane będą podane do wiadomości publicznej.

Celem skorygowania paszportów, a zarazem przeprowadzenia statystyki ludności utworzono tu komisję, która na wzór Łodzi przedsięwzięła swe czynności w krótkim czasie.

Zorganizowane przez tutejszy oddział łódzkiego Stow. nauczycieli chrześcian, kursy uzupełniające cieszą się wybitnym powodzeniem. Na kursach wykładają obecnie pp.: dyr. Rogorzelski (literatura), inż. Słaboszewicz (chemia), p. Sikorski (fizyka) i in. Wykłady odbywają się w lokalu szkoły realnej.

W niedzielę odbędzie się w lokalu „Lutni” zebranie ogólne zgierskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Burmistrz miasta, kapitan Lober, powrócił z urlopu.

Z Pabianic.

Oczekując o godz. 6-ej wiecz. w Domu Ludowym odbyło się zebranie sprawozdawcze ze Zjazdu Krajowego, zwołanego przez departament spraw wewnętrznych T. Rady Stanu. Zebranie w imieniu uczestników zjazdu zagali dr. Ed. Ostaniewicz, poczem zaproszono go na przewodniczącego. Pióro trzymał p. Kozłowski, na asesora powołano pp.: Harena i Zygałdo.

Przewodniczący najpierw udzielił głosu p. L. Karnowi, który dał ogólną charakterystykę zjazdu i streszczył przemówienie dyr. Departamentu spraw wew. p. Kempnego.

O obecnej sytuacji politycznej i udziale społeczeństwa w pracach państwowotwórczych mówił o. M. Tomczak.

Trzeci z kolei zabrał głos p. inż. Orłowski, informując zebranych, w jaki sposób powstanie polski skarbu państwowy i jaki będzie zakres jego pracy i kompetencji.

Ostatnim referatem było przemówienie p. L. Kerna o prawno politycznym stosunku Królestwa Polskiego do Rosji. Omawiając postanowienia Kongresu wiedeńskiego i zasady Konstytucji z r. 1815, mówca streszczał we wnioskach swych referat pulk. Sikorskiego o werbunku ochotniczym i rekrutacji ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Odczytana na zakończenie rezolucja o potrzebie stworzenia w najbliższym czasie liczebnej i silnej armii polskiej, której kadrami mają być legiony, jednogłośnie została przyjęta.

Niedawno zorganizowana pabianicka orkiestra filharmonijna występuje w niedzielę dnia 1 kwietnia z koncertem inauguracyjnym. Dyrygentem orkiestry jest prof. Alfons Brandt, który wystąpi również na koncercie jako solista (skrzypce). Na program koncertu złoża się dzieła: Meyerbeera, Belliniego, Szuberta, Stokowskiego, Flotowa i in. Koncert odbędzie się w sali „Domu ludowego” w Pabianicach.

WARSZAWA.

...O czym mówią...

(o) Sąd przypomniał Warszawie sensacyjną, swojego czasu, sprawę, posądzoną o kradzież kilkudziesięciu rubli, 10-letniej dziewczynki, którą... pielegniarka, oraz zarządzająca schroniskiem miejskim, przy pomocy służącej, a za aprobatą jednej z pań zarządu, katowały aż do utraty przytomności, pragnąc tą drogą wydobyc od dziecka przysięganie się do... niepełnionej winy.

Naturalnie, dziecko pod wpływem bólu i obojętnego strachu przed powtórnią chłostą, wyznało wszystko, co sprawczynie usiłowały w nią wmówić.

Sprawa dostała się do sądu i, maleńką, zmierzowaną Janinkę uwolniono, wraz z matką, od wszelkiej odpowiedzialności. Oto, epilog sprawy. Tak przynajmniej sądzić będą wszyscy. Mnie się jednak zdaje, że sprawa sądowa powinna być dopiero początkiem tej ohydnej historii. Magistrat polecił wyprawdzie urzędowej dyscyplinarnemu przeprowadzenie śledztwa, a nawet jedną z tych pań uwolnił ze służby za zniechęcenie się nad dzieckiem. Ale, czyż to nie zamalo, czyż te panie, Marya Zamecznikowa, Janina Tylika, Grabowska i służąca Głowacka, nie powinny być pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

W swoim czasie, gdy w b. wydziale kryminalnym Str. Obyw. wobec potwornego wprost zachowania się schwytych bandytów, wymierzono im szereg razów, cała nadzorca opinia nasza oburzała się głośno, domagając się, aby winnych wymierzania chłosty bandytom, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. A przecież byli to tylko bandyci, krwią ludzką zamazani niejednokrotnie, a zuchwałością wyprowadzający z cierpliwości najbardziej zrównoważonych urzędników. Tu zaś, kobiety, może matki, znęcały się kilka godzin nad bezbronem młodsztwem, dziesięcioletniem zbiedzonem dziewczęciem.

I zato, jedna tylko z nich, Tylika, utraciła służbę, a inne... przeniesiono do innego schroniska, gdzie nadal zapewne szerzyć będą swój system pedagogiczny, polegający na różgach.

T. K.

Kronika warszawska.

Odbudowa siedlisk rolnych.

(o) Dowiadujemy się, że władze okupacyjne będą wydawały zapomogi w gotówce i, drzewo budowlane dla tych rolników, których zabudowania gospodarze i domy mieszkalne uległy spaleni podczas działań wojennych w latach 1914 i 1915. Blizszych informacji udzielić zapewne komisje szacunkowo - rolne gminna, a w pierwszym rządzie warszawska komisja powiatowa.

Zmiana w systemie kartkowym.

(o) Dotychczas rządzący domów dostarczali sami, lub odsyłali do mieszkań przez stróżów kartki na chleb i inne produkty. Od obecnego okresu, 30-go, zaprowadzono taki porządek, że każdy lokator musi sam iść do rządu po kartki i tam kwitować z odbioru.

Mąka kartkowa.

(o) W czwartek przy kartkach chlebowych dodano kartki na funt mąki; niestety, nabywie jej natrafia na utrudnienia. Dawniej mąkę kartkową można było nabywać nietylko w sklepach miejskich (tak zwanych komitetowych), gdzie stać trzeba po kilka godzin w „ogonku”, ale też i w sklepach prywatnych, w których nabywano mąkę chętnie, nie było bowiem przy nich ogonków. Obecnie sklepom

prywatnym mąki nie wydano, zmuszając tem samem do nabywania jej w sklepach miejskich ze zbyteczną zupełnie stratą czasu. W tygodniu przedświątecznym byłby pożądany powrót do dawnego stanu rzeczy. Przecież wydziałowi żywnościowemu nie zależy chyba na tem, aby ludzie tracili czas daremnie.

Wstrzymane wyjazdy.

(o) Osobom, które otrzymały pozwolenie na wyjazd do Rosji, zalecono wstrzymanie wyjazdu z powodu niepokojów w państwie rosyjskiem.

Przenosiny.

(o) Biuro taksatora urzędowego ubezpieczenia budowli od ognia na powiat radzymiński, mieszczące się dotychczas na Pradze przy ul. Zygmuntowskiej (Aleksandrowskiej) nr. 2, zostało przeniesione na ul. Floryańską (Konstantynowską) nr. 8, również na Pradze.

Odczyt L. Belmonta.

(o) „Carat i Rewolucya w boju 100-letnim”. Dziś w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, o godz. 8-jej wieczorem p. L. Belmont wypowie pierwszy swój odczyt pod powyższym tytułem.

Przed świętami.

(o) W ostatnich dniach przybyło do Warszawy wiele rodzin ziemiankich, w celu zakupów przedświątecznych. Pokupem się cieszą: stroje damskie, wina i cygara.

Nowe podatki.

(o) Dziś z przydytym policji odbędzie się wspólna narada przedstawicieli władz okupacyjnych i magistratu w sprawie zaprojektowanych przez magistrat nowych podatków, w celu powiększenia dochodów miejskich. Z zaprojektowanych przez magistrat, w zupełności zostały już opracowane podatki szpitalny i za przejazd tramwajami; oba te projekty magistrat przekazał kancelarii Rady miejskiej.

Bozszerzenie szpitala.

(o) Dla skuteczniejszej walki z chorobami zaraźliwymi uznano za celowe powiększyć liczbę miejsc dla chorych na tyfus w szpitalu przy ul. Pokornej. Wydział szpitalny opracował projekt rozszerzenia tego szpitala o 60 nowych miejsc. Projekt ten przedstawiony będzie magistratowi do zatwierdzenia.

Zjazd kultury żydowskiej.

(o) Na 3-dniowym zjeździe kultury żydowskiej w Warszawie, o którym już pisaliśmy, adw. Silberberg z Łowicza mówił: „Trzeba raz na zawsze zwalczyć pojęcie, że kto mówi tylko w żargonie, nie jest inteligentem; prawdziwa żydowska inteligencja ma obowiązek koniecznie mówić w żargonie”. Pani Hochberg z Garwolina opowiedziała zebrany, że chasydy nazwali zaloną przez nią bibliotekę „nieczystością” i ją samą (założycielkę) niegrzecznie przezwali. Oprócz już podanych uchwał, przytoczamy następujące: „Żydowskie instytucje samorządne powinny opiekować się teatrem żargonowym; należy utworzyć żyd. Tow. teatralne, oraz muzyczne; założyć muzeum narodowo-żydowskie żyd. szkołę dramatyczną, Tow. wydawnictw ludowych”.

Stan sanitarny przedmieść.

(o) Zbliżyła się wiosna, a z nią odwilże, roztopy i zapewne ciepłe dni. Wszystko to znakomicie wpływa na rozwój wszelkiego rodzaju bakterji chorobotwórczych i gnijnych. Wystarczy przejść się po naszych przedmieściach, Mokotowie, Czyśćcu, Woli, Bródnie, Pradze nawet, aby skonstatować, że jak dotychczas były, tak i nadal są to zbiorowiska brudów, śmieci i przepastnych błot. To nierzadko — a wewnątrz, Wystarczy zajrzeć do kątów podwórzy lub, co gorsza jeszcze, do ubogich mieszkań na przedmieściach, aby poczuć cuchnący odor już na wstępie. Tak się tam ludziska przyzwyczaili do brudu i nieczystości, że nikomu to już nie robi różnicy. Pomimo to jednak, władze miejskie winny z całych sił, naturalnie w granicach możliwości, zająć się doprowadzeniem do jakiegoś takiego porządku, choćby na-

zewnątrz; inaczej, zbliżająca się wiosna wrodzi ty siacę chorób zakaźnych, które zagrażać będą śródmieściu. Co prawda, i w śródmieściu w okolicach zamieszkałych przez ludność żydowską, nie o wiele lepiej się dzieje.

Stan pogody.

(o) Wczorajszy dzień zgłował nam niespełnioną nadzieję. Po mroźnej śnieżnej pogodzie, termometr wskazywał w godzinach południowych 60 wyżej, a to przy pochmurnej, bezśnieżnej pogodzie. Wiatr zachodni może spodziewać się rychłego deszczu.

Sezon wiosenny.

(o) Wiosna będąca na razie dalszym ciągiem zimy, wpłynęła ujemnie na ruch w magazynach miodu i konfekcji damskiej. Jedynie zamocne domy zapotrąją się w bowe, dostosowane do sezonu szaty i kapelusze i to w bardzo skromnych rozmiarach. Ceny jednak prawie z dnia na dzień podnoszą się w sposób bałeczny. Również i obuwie wiosenne, szczególnie damskie, podskoczyło równie w cenie, bez żadnej szczególnej racji. O brania męskie, jak dotychczas, trzymają się w dotychczasowej cenie, t. j. z ubiegłego sezonu zimowego. Bielizna zato męska zdrożała o 50%.

Straż cmentarna.

(o) W celu ochrony pomników na cmentarni Powązkowskiej od rabunków i kradzieży, wydział finansowy zarządu miasta uchwalił zarządzić energiczne środki ku ochronie cmentarza, zwłaszcza w porze nocej. W tym celu pięciu stróżom nocnym postanowiono dodać pięć psów policyjnych i wyznaczono kredyt na ich utrzymanie. Żywnienie psów będzie odbywało się pod kontrolą dozoru cmentarnego.

Z sądów.

Metwy a wnioski.

(o) W uzupełnieniu zamieszczonej przedwczoraj wiadomości o sprawie Janinki Kruglickiej, posądzonej przez Maryę Zamecznikową o kradzież w schronisku dla dzieci przy ul. Smolnej nr. 3 i strasznie skatowanej, podajemy poniżej uzasadnienie i wnioski urzędu dyscyplinarnego co do następstw takiego postępowania dla Zamecznikowej.

Jak widać z zeznań świadków — uzasadnia urząd dyscyplinarny — w wypadku z małą Kruglicką zaszło nie zwykłe skarcenie, lecz bezlitosne zabicie dziecka, w celu wydobycia zeń zeznań i na podstawie poszlak, otrzymanych za pomocą praktyk zabobonnych (wróżby z klucza); postępkami tym Zamecznikowa, pielegniarka, wykazała, że jest najzupełniej nieodpowiednia na zajmowanym stanowisku i nieprzydatna do kierowania i opieki nad dziećmi.

Uchwalony poniżej wniosek, aby Zamecznikową, po udzieleniu jej surowej nagany, przenieść do innego schroniska, wobec skonstatowania jej „nieprzydatności do opieki nad dziećmi”, jest oczywiście wynikiem nieporozumienia i winian być uchylony.

Sprawa Kempnera.

(o) Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że bilety wejścia na sprawę Kempnera zostały już rozdane i żadne zabiegi w kierunku otrzymania biletu wejścia nie mogą być uwzględnione wobec braku miejsc. Liczba osób, pragnących być obecny przy rozprawach, była tak niezwykle wielka, że nawet dla sądu najwyższego można było przeznaczyć tylko 3 bilety. Poza 30-u kilku świadkami do sprawy powołano d-rów medycyny: Rychlińskiego, Babińskiego, Lubliner, Chaszego i Dawida.

Niektóre z tych nazwisk wskazują, że widocznie ma być wyjaśniana i kwestya poczynalności oskarżonego.

Oskarżenie popierać będzie p. Engelman, pełn. o. naczelnego prokuratora sądu.

„Nasi” cenzorowie.

— A co pański kieliszek pusty. Dawaj go tu...

I nalewali a dziennikarz polski musiał jeść i upić się z rosyjskimi cenzorami.

Honory domu pełniła pani prezesowa, która gości zachęcała do spożywania darów Bożych i sama nakładala na talerze lepsze kąski.

Inne pnie z cenzury na Młodowej nie bywały nigdy. Nie lubiły pani prezesowej, której nie mogły zapomnieć pochodzenia. Była ona podobno, najprzód kucharką u swojego późniejszego małżonka. Można się było tego domyślać z jej t. ezbyt salonowego zachowania się, z krzykliwego tonu, z trywialnej rozmowy... no i z rączek a la kucharka. Nic to przecież nie przeszkadzało, że rączki te podawała redaktorom i księgarzom do całowania... Śniadanie kończyło się wesoło. Jedni słuchali kupletów, śpiewanych przez Teodoridiego odznaczającego się nosem olbrzymim, ale wcale nie greckim.

Lubił zwłaszcza w kupletach ośmieszać żydów.

Drudzy zaś na zaproszenie gościnnej gośpodyni udawali się do gabinetu pana prezesa, gdzie już był zastawiony zielony stolik.

— Proszę na stukółkę — zapraszała pani prezesowa.

Szli więc redaktorowie bogatszych pism, szli zamożni księgarze. Pani prezesowa, sama zasiadała do stolika, zgarniając co chwila pieniądze, przegrane przez gości, którzy zgrywali się namiętnie, lecz ohochnie.

Boć to przecież robiło przyjemność pani prezesowej. Oto właśnie chodziło. Po to były zaproszenia na święcone u pana-prezesa.

Niektóre redakcje zapomniały przecież o swoich obowiązkach, zwłaszcza podczas nieobecności wydawcy.

Pamiętam przypadek następujący. W nocy wezwano mnie do telefonu redakcyjnego.

— Sz. panie F., to bardzo niepięknie zapomniał o mnie. Pana już tak dawno nie widziałam. Może pan zajdzie jutro w południe.

Była to pani prezesowa.

Naturalnie punktualnie o godz. 12 w południe zameldowałem się u pani prezesowej. Pan prezes był obok w kancelarii cenzurowej.

— No, nareszcie. No, jak się pan ma... Bo to widzi pan, mogę do pana mówić z zaufaniem. Chciałabym pojechać do Nizy, a braćnie trzystu rubli. Od czasu, jak wasz wydawca (tu wymieniła nazwisko) musi bawić za granicą (był wydalony z kraju), zapominacie o waszej przyjaźności. A ja zawsze mówię do męża, tylko nie robię krzywdy „Kuryerowi”.

— Ależ pani prezesowo. Tala bagatel-

ka! Za godzinę sprawa będzie załatwiona. Jeszcze dzisiaj wieczorem pani prezesowa może pojechać. A życzę szczęścia w Monte Carlo.

I istotnie po upływie godziny stary kasyer „Kuryera” poszedł na Młodową z kopertą wydawców...

Ale w Monte Carlo pani prezesowa nie miała szczęścia... zgrała się do ostatniej nitki, tak samo, jak prawie na każdych wyścigach konnych na polu Mokotowskiem. A no trudno. Krupierami w Monte Carlo nie byli redaktorowie i księgarze warszawscy a konie wyścigowe były tylko końmi i nie umiały przypodobać się pani prezesowej.

Pan Emmauskij był w stosunkach bardzo lojalnym, przyzwoitym i szczerym, nawet życzyliwym. Wiedział on dobrze, że przyszłość Rosji nie zależy przecież od przesładowania Polaków, chociaż więc był dobrym patryotą rosyjskim, robił tylko ściśle to, co mu kazano.

Zyczliwość okazał, kiedy nad „Kuryerem Warszawskim” zawiśł miecz Demoklesa. W marcu r. 1899 aresztowano niespodziewanie redaktora Franciszka Nowodworskiego, kiedy ta wiadomość obudziłem wydawcę Lewentala, zdziwiał:

— Co będzie z Kuryerem? kto numer podpisze, skoro redaktor w cytadeli.

— Musimy pojechać do Emmauskiego — odparłem.

Emmauskiego zastaliśmy jeszcze w łóżku. Kiedy opowiadałem mu o fakcie are-

szowania z powodu pochwylenia przez żandarmów kopii tajnego raportu general-gubernatora wileńskiego, Trockiego, do cesarza, zaniepokoił się żywo.

— Co będzie z Kuryerem, panie prezesie?

— Pomyślał chwile.

— A no, ja o ničem urzędownie ničem, dopóki władza mnie nie zawiadomi. Wydajcie numer z podpisem Nowodworskiego. A pan, jako wydawca — podaj pan natychmiast podanie z przedstawieniem nowego redaktora. Ja go poprę. Podanie przedstawiać jeszcze dzisiaj przy raporcie. Ale kogo pan przedstawi? Może pana F.

— F. jest obywatelem austriackim.

— Szkoda. Nie wiedziałem o tem. Tego byłbym pewny.

— Może Pluga?

— Niechaj będzie Plug.

Jakoż numer sobotni popołudniowy i niedzielny podpisał jeszcze siedzący już w dzielnym pawilonie Nowodworski, poniedziałkowy zaś już Adam Plug (Antoni Pietkiewicz), gdyż Emmauskij tak przedstawił sprawę ks. Imeretińskiego, że tenże redaktora zatwierdził, zawiadamiając telegraficznie ministrów spraw wewnętrznych, od którego właściwie wówczas cała sprawa zaletala.

B. F.

Więści z Rosyi.

„Troška Rusi Zachodniej“.

Wychodzący w Petersburgu organ nacjonalistów rosyjskich „Golos Rusi“ zamieszcza artykuł p. t.: „Troška Rusi Zachodniej“, napisany przez „Zapadno-Rusa“, w którym czytamy:

„Jakim będzie los nieszczęśliwej Rusi Zachodniej? Dla was, mieszkańcy Rosyi centralnej, mieszkańcy rosyjskiego Wschodu i południa niezrozumiała jest ta kwestya, niezrozumiale zaniepokojenie Chelmszczan i Grodzian; nie przeżywaliście długich wieków panowania obceplemiennego i obcowyznaniowego, czasów ucisku i przemocy plemienia nierosyjskiego, przemocy, która wystąpiła szczególnie silnie, właśnie wówczas, gdy Ruś zachodnia okazała się w składzie imperyum rosyjskiego, ale obok autonomicznego Królestwa Polskiego. Promieniowanie kultury polskiej ogarnęło całą Ruś zachodnią i rozwinęła się wówczas w całej pełni praca kolonizacyjna, przerwana dopiero po smutnych wypadkach 1863 r. Szkoła polska, język polski w pierwszej połowie XIX wieku stopniowo pokrywały obcym pokostem kulturę staroruską i powstało wrażenie, że Ruś bezprowincjonalnie znikła pod naciskiem polskiego „promieniowania“. Co będzie teraz? Potrzeba rozgraniczyć się z Polakami, potrzeba ustalić ściśle granice etnograficzne plemienia rosyjskiego i polskiego, ażeby nie powtórzyć znów smutnej próby początku ubiegłego wieku i zachować Ruś Zachodnią od możliwości nowych promieniowań i od brzegów Wisły“.

Pod koniec zaś artykułu czytamy: „Niech Polacy żyją i urządzają się, jak im się podoba, u siebie w domu, ale niech nie wkraczają do nas, do Rusi zachodniej, niech zostawią nas w spokoju i umożliwią nam życie narodowe rosyjskie. Przez setki lat broniliśmy swej samodzielności w składzie państwa nierosyjskiego i obecnie, będąc obywatelami wielkiej jedynej i niepodzielnej Rosyi mamy prawo spodziewać się, że nasza ukochana ojczyzna nie pozwoli na naszą krzywdę i obroni nas od obokrajowego i obceplemiennego natarcia. Dla nas jest rzeczą obojętną, jaki będzie ustrój Polski etnograficznej, ale jest dla nas kwestyą życia i śmierci nasza rosyjska samodzielność, którą obronić od wszelkich zamachów z czyjejkolwiek bądź strony powinna właśnie Ruś potężna.“

Chcemy być i pozostać Rosyanami, a przeto nie chcemy żadnej przemocy ani niemieckiej, ani polskiej. Niech Polacy żyją wśród nas, ale jak goście, których nie będziemy krzywdzić, jak nasi współobywatele, ale nie jako protektorzy i „cywilizatorzy“.

Autor artykułu jest przynajmniej szczerzy i otwarty. Nie bredzi o odrębności ukraińskiej, białoruskiej i t. p. — on w Rosyi widzi Rosyę i poza Rosyanami innych narodowości w tych krajach mieć nie chce.

Po abdykacji cara.

Moskiewskie „Utro Rossii“ donosi o abdykacji cara Mikołaja II:

Cara wezwała carowa z frontu do Carskiego Siola w powodu zasłabnięcia następcy tronu. W drodze były dwa specjalne pociągi; w pierwszym z nich znajdowała się świta z gen. Zablem. Car odbywał podróż w towarzystwie najbliższych swoich przyjaciół, między innymi admirała Milewa i generała Wołkiewicza. Ukrywali oni przed carem telegram Rodzianki i w. ks. Mikołajewicza. Trzech jego towarzyszy popijało; starali się utrzymać cara w dobrym humorze. W nocy na 14 b. m.

zatrzymał się pociąg na stacji Wyszegra, gdzie general Zabel wezwał do pociągu i poufnie towarzysząc cara wspominał, aby zakomunikował carowi prawdziwy stan rzeczy, inaczej on to uczyni. Po długim wahaniu zdecydowali się carowi powiedzieć o wypadkach petersburskich. Przedstawili stan rzeczy i wskazali na to że rewolucya, to tylko awantury wywołane przez motłoch i studentów, dodając, że wzięli w tem także udział żołnierze, kilka jednak batalionów wystarczy do przywrócenia porządku. Opowiadanie ich przerwał general Zabel słowami:

„Wszystko jest kłamstwem — i opowiedział prawdziwy stan rzeczy, co cara silnie wzburzyło.“

„Dlaczego teraz dopiero wszystko to mi opowiadacie, zapytał car — gdy jest już zapóźno. Jeżeli tylko żonie mojej i dzieciom nie zlego nie zrobili, to chętnie pojedę do Liwady. Lubię park tamtejszy i kwiaty i chcę tam chętnie przeżyć dalsze moje dni.“

Nowy rząd rosyjski a żydzi.

„Vossische Zeitung“ donosi ze Sziokholmu: Według wiadomości, które tu nadchodzą, nowy rząd rosyjski bardzo niechętnie i chyba tylko połowicznie zabierze się do załatwienia kwestyi żydowskiej. Żydzi zwracają na to uwagę, że na czele tego rządu stoi ks. Lwow, który sprzeciwiał się zawsze współdziałaniu żydów w pracach ziemstw. Guczkow, minister wojny, jest — o czem dotąd nie wiadomo — członkiem rady nadzorczej antysemitycznego dziennika „Nowoje Wremia“.

Milukow w rozmowie z korespondentem „Central News“ na pytanie, co sądzi o kwestyi żydowskiej, odpowiedział ogólnikowo, że „na przyszłość“ żydzi rosyjscy otrzymają równouprawnienie. Guczkow zaś w sprawie otwarcia kariery wojskowej dla żydów oświadczył wymijająco, że nominacya oficerów nie zależy od niego. Wreszcie konsulowie rosyjscy za granicą odmawiają wizowania paszportów do Rosyi żydom z państw neutralnych. W sprawie ograniczeń na uniwersytetach otrzymali żydzi również wymijającą odpowiedź.

Więści z Bukowiny.

„Dziennik Kijowski“ zamieszcza następującą korespondencję z Czerniowcem:

Stolica Bukowiny po przejściach wojennych nie może odżyć życiem normalnem. Piętkne, tonące w ogrodach, malowniczo nad Prutem położone Czerniowce, znane dawniej z wesołego, może nawet zbyt wesołego życia, robią dziś smutne wrażenie opuszczenia, zaniedbania... Życie w nich zamarło... Czerniowce zmieniły fizjognomię. Napisy niemieckie na ulicach zostały zastąpione napisami rosyjskimi, na murach ogłoszenia w języku rosyjskim, rumuńskim, ruskim i polskim.

Zmieniła się jednak dusza miasta, a raczej dusza miasta zmiażdżona. Jeden z dygnitarzy trafnie scharakteryzował ten stan ludności, mówiąc, że ona „żizniennie nie funkcjonuje“. Ludność ta zresztą zmniejszyła się ilościowo niesłychanie. Wyjechały władze austriackie i autonomiczne, wyjechał metropolita, a z nim opuściła miasto, obok uczonych sfer urzędniczych, znaczna część mieszczanstwa niemieckiego i co zamożniejsi żydzi. Część sklepów dotychczas zamknięta, teatr niema, uniwersytet stoi pustkami, rażąc oczy powybijanymi szybami, seminarjum duchowne zamknięte, szkoły nieczynne. Życie miejskie szwankuje na każdym kroku. Elektryczność i wodociągi funkcjonują słabo, często zupełnie brak wody, brak opału, tak, że niektóre hotele są zupełnie nieopalone, brak nafty, cukru (cukrownia w Zuczce zniszczona),

brak chleba. Dowóz nie wielki, utrudniony obecnymi warunkami, przepustkami i t. p. Poza chlebem ceny nie są zbyt wygórowane — mięsa funt kosztuje 1 rb. 20 kop., masła 2 rb., szynka 1 rb. 50 kop., kiełbasa 1 rb. 20 kop., mąka 50 kop. funt. Ceny galanterii, bielizny, odzieży, obuwia, przystępne, niższe, niż w Rosyi. Sklepy, opuszczone przez właścicieli, którzy wyjechali, władze otwały i towary sprzedaje magistrat. Ceny na razie możliwe, idą jednak wciąż w górę. Budynki publiczne zajęto na szpitale i koszary. Obok restauracji miejscowych, parę nowych rosyjskich i kilka tańszych cukierni polskich. Oto dzisiejszy obraz Czerniowca.

Polacy stanowią w Czerniowcach 8 do 10 procent ogółu ludności. Urządzili uroczysty obchód Sienkiewiczowski. Schodzą się w „Domu Polskim“ przy ul. Pańskiej, korzystając z jego czytelni i biblioteki. Można „Dom polski“ poznać po Matce Boskiej Częstochowskiej, widniejącej u szczytu fasady, pomiędzy Orlem i Pogonią, obok napisów 1850 — 1905. Poniżej tablica pamiątkowa, wmurowana w 500 rocznicę obchodu grunwaldzkiego.

Miałem sposobność widzieć spory kawał kraju, którym przechodził złowrog, niszczący walec wichury wojennej. W miasteczku Radowcach, które zewnętrznie nie zostało zniszczone, z 20,000 mieszkańców pozostało za ledwie 3 tysiące. Jest tu i elektryczność, nie brak opału, dotychczas naogół także nie brak żywności, która nie jest zresztą zbyt droga. W kilku restauracjach można otrzymać niezły wikt i niezbyt drogo. Np. obiad przyzwoity za 1 rb. 30 kop. Ceny mieszkań normuje komenda wojskowa. Odczuwać się daje brak cukru i mąki, a zupełnie brak dowozu grozi ogólną zwyczajną ceną, zwłaszcza, że magistrat tutejszy przejawia podobnie, jak czerniowiecki, brak wszelkiej inicjatywy i absolutną bierność. Życia w mieście zupełnie nie widać. Jest tu czynna biblioteka i jest ksiądz-Polak.

Nie zniszczony jest również Seret, ale podobnie, jak Radowce, wyludniony. Funkcjonują tu zakład elektryczny i wodociąg, ale brak artykułów spożywczych i zupełnie brak cukru.

W drodze z Rawiec do Góra Humora przejeżdżam przez Solkę, miejscowość kuracyjną, bardzo uczęszczaną. Dziś zupełnie niemal wyludnioną, opuszczoną, zniszczoną i grabioną.

Góra Humora, miasto powiatowe, poprzednio bardzo ożywione, przedstawia obecnie widok wprost straszny. Główna część miasta w zgłiszczach, reszta w stanie zupełnego zaniedbania. W całym miasteczku ani jednej restauracji, jedna tylko cukiernia żydowska, a poza tem nic. Drożyzna ogromna, a przytem brak najniezbędniejszych artykułów, brak chleba, cukru, nafty, świec, tak, że wieczorem siedzieliśmy przy oświetleniu z... świeczek choinkowych, bo takie tylko jeszcze można dostać. W mieście, otoczonym dokoła lasami, brak opału. Widziałem, jak palono... szczątkami fortepianu. Wobec spalania wielkiej części miasta, brak mieszkań, wielu biedaków jest bez dachu nad głową. Z inteligencji polskiej jest tu między innymi ksiądz polski. W okresie bojów miasto przeszło całą gehenną cierpienia. Kobiety uciekały w góry, gdzie wiele ich zaginęło.

Miasteczko Kimpolung zewnętrznie nie zniszczone, ale wyludnione. Wiele domów prywatnych i gmachy publiczne zajęte przez wojsko. Sklepów mało, przeważnie żydowskie. Napisy wszędzie rosyjskie. Chleba brak, drożyzna wogóle wielka, jedynie mięso nie drogie. Co do życia kulturalnego, to jedynym miejscem rozrywki i wypoczynku jest kinoteatr, a co drugi dzień wychodzi „Gazeta Kimpolungska“, publikująca depeche w języku rosyjskim i rumuńskim. Zaszedłem do apteki. Żadane go środka leczniczego nie dostałem je-

dnak, gdyż w aptece wogóle niema żadnych środków leczniczych. Biedny aptekarz, na czulej wadze aptekarskiej, waży... kiełbase, prowadząc handel towarami spożywczymi...

Barczo smutne obrazy widzi się w przejeździe przez wieś, zniszczone, spustoszone, nieraz zupełnie wyludnione, tak, że widziałem wieś, jak Wama, w drodze do Kimpolungu, gdzie ani w jednym domu nie widziałem całej szyby, a w wielu domach okna i drzwi powyrwane z ramami. Jedyńą żywą istotą, jaką w tej wsi spotkałem, była kobieta, która sprzedawała na gościńcu powidła przechodzącym żołnierzom. Po wsiach zresztą przeważnie zupełnie brak mężczyzn. Pozostali chyba bardzo starzy, chorzy, kalecy lub chłopcy nielelni. Gminy prawie zupełnie bez gospodarki gminnej.

Stosunki ekonomiczne i aprowizacyjne i po wsiach przeważnie bardzo złe. Są powiaty, zwłaszcza w okolicach górskich, gdzie w całym powiecie nie dostanie chleba, a ludność żyje tylko „mamalygą“.

Ze świata.

Trzęsienie ziemi w Siedmiogrodzie.

W dniu 15 b. m. o godzinie trzy kwadransie na 10 wiezór było tu trzęsienie ziemi, trwające 8 — 4 sekund. Ogromny loskot, jak huragan, powstał nagle, cały dom parterowy murowany zatrzęsł się gwałtownie i zaczął chwiać się i poruszać tam i nazad, meble ruszały się, obrazy spadały, ruchy widomy i gwałtowny. Miejscowość Vörbörstony na granicy węgiersko - rumuńskiej, niedaleko Sybnu, nad rzeką Alt. Okolica górzysta. Zeszłego roku miało tu być także trzęsienie ziemi pierwszy raz. Ognisko ma leżeć koło Curta d'Arges w Rumunii, stąd niezbyt daleko. Charakterystyczne, że psy, bydło, zrywało się z łańcuchów do ucieczki.

To i owo.

„Najnowsza moda“ u Japończyków.

Japończykom nie wystarcza już noszenie ubrań europejskich. Najnowsza moda i duch czasu wymagają, aby niezmarnie już nie różnił się swym zewnętrznym wyglądem od Europejczyków. W tym celu poddają się masom operacji ryza ocznego, będącego, jak wiadomo, ich najwybitniejszą cechą charakterystyczną. Skutkiem operacji — bezbolesnej wprawdzie, lecz kosztującej około 2,000 koron — oczy Japończyka zyskują swą normalną formę. Bardzo wielu lekarzy amerykańskich i europejskich, wykonywujących tę operację, jako swą specjalność, porobiło w krótkim czasie olbrzymie majątki. Co najciekawsze, to fakt, że operacyi „zeuropeizowania“ swych oczu poddać się miał nawet sam cesarz japoński.

Olej z pestek z cytryn.

Szkołom zalecono zbieranie pestek z cytryn i pomarańczy, gdyż przeszloroczny zbiór pestek z innych owoców dał znaczne korzyści. Z pestek cytryn wytłacza się do 25% oleju, a więc stosunkowo dość znaczna ilość. Jest on, jak to sprawdził urząd sanitarny, doskonałym olejem jadalnym. Pestki będą dzieci szkolne oddawać szkole, która je przechowa, a następnie odda głównej centrali. Za kilogram otrzymają szkoły 30 fenigów.

9) Dr. Bertold Merwin
porucznik L. P.

II Brygada Legionów Polskich w roku 1916.

Promieniuje zeń ta powaga, która obcoznie zniewała. Jest to tem znamiennejsze, że przy 27 latach życia trudno zniewała, trudno znajdować bezwzględny posłuch, trudno wnosić w szerokie koła taką powagę, iżby zniewała ludzi o bogatszej wiedzy czy doświadczeniach życiowych. A jednak tu tak jest. Januszajtisa ludzie słuchają nie tylko wtedy, gdy jako komendant rozkazuje (to jest naturalnem i nie może nawet być inaczej), lecz także i wtedy i ci, którymi nie komenduje, nad którymi rozkazodawstwa nie ma, którzy jednak ulegają sile wielkiej osobistości, przejmują się zaufaniem doń, wierzą weń.

To też wielkim jest wpływ jego na korpus oficerski nie tylko z racji pułkownikostwa. Jest tu głową zrzeszenia, nie związanego z sobą interesami, nie zależnego często od siebie, nie „bojącego“ się go — ino żyjącego przywiązaniem doń, uważającego go za najlepszego typ młodej generacyi polskiej, wierzącego w jego czystość i uczciwość etyczną, a wysoki polot i programowość każdego słowa i czynu.

Wyrazem wielkiego respektu, a zarazem manifestacją, iż go korpus oficerski Legionów uważa za pierwszego legionistę, i za swój pierwotny wzór — był dzień imienia Żegoty, dzień 2 lutego 1916 roku.

Wieczór, gdy prace dnia były pokończone i zarządzenia na noc wydane, zebrał się korpus oficerski w ziemiance komendy pierwszego batalionu drugiego pułku, tego batalionu czołowego, który Januszajtis wyprowadził z Krakowa, z którym przeżył boje karpackie, zanim objął pułk cały.

Przestronna sala udekorowana była festonami i gałęziami sosnowymi. Na miniaturowym podium, przedstawiającem widok ściśle wojenny: druty kolczaste i baryerka drewniana i kopia napierśnika i strzelnicy — widniał portret Januszajtisa.

Małą salkę szczerlnie wypełnili oficerowie. Nietylko podkomendni. Z komendy Brygady przyszli porucznicy Płatowski i Iwanowski, z trzeciego pułku podpułkownik Minkiewicz z adiutantem, z czwartego pułku major Galica z gronem oficerów, z artyleryi major Brzoza i porucznicy Bold i Lapicki.

Poczęła się uroczystość kantata. Stał chór na podium i popłynęło z silnych, męskich pierś:

Z Ojczyzny my poszli od matek i źdźw,
Przez góry rąbaliśmy wrota,
Otucha nas poił, jak z Polski cud — wiew,
Żegota, pułkownik Żegota!

Gdy Polski Moskale chcą wydrzeć nam
próg,

Gdy wroga napiera hołota,
Na wrogów wnet spada i niszczy jak bóg
Żegota, pułkownik Żegota!

Do wolnej Ojczyzny, do świętych jej bram,
Prowadzi nas zawsze, prowadzi nas sam
Żegota, pułkownik Żegota!

Chór, jakiego piękniejszego w Polsce wzdłuż i wszerz nieznalazłbyś! Bo oto śpiewają: kapitan Mężyński i porucznik Siczek i porucznik Szuster-Kruk i chorąży Król, i sierżant Andykowski, i sierżant Ządębski, i plutonowy Rychlewski — męże wypróbowane w boju, dzielne.

A potem relukon odczytuje wruszający i prostotą podbijający poemat „Ostatni raport“, a orkiestra mandolinowa z kolumny amatorskiej wygrywa wiązankę melodii legionowych, a chór odśpiewuje szereg pieśni. A potem: hold, złożony przez cały pułk swemu komendantowi usły kapitana Mężyńskiego, następcy Januszajtisa w dowództwie pierwszego batalionu.

Wychodzimy z ziemianki na fetę, urządzoną w pobliskim schronie przez oficerów batalionu. Nagle buchają w ciemność, w las przed migoczącymi t. obok drutami kolczastymi, dźwięki instrumentów dętych. To Nerwid przyśpiewał muzykę szóstego pułku, by oświetlić nasz obchód i nieprzyjaćliwio, naschuchującemu s

jakie 300 kroków stąd tym niezwykłym w okopach dźwiękom, dała podwójne wrażenie słuchowe: i odgłos karabinów placówek i odgłos dźwięków polskiej pieśni legionowej...

Niech wiedzą, że się radujemy, że święta w duszach!

Nad Styrem i Stochodem.

I.

Widzieliśmy je odlatujące jesienią, gdy śmy, z Besarabskiego frontu rzućeni na trzęsawiska poleskie, kończyli roboty I i III Brygady, zdobywali Biełgów, Kościuchówkę, Wtedy, szubując pomiędzy różowami chmurkami szrapnelowemi, dziwiąjąc się kłopotom karabinów maszynowych, bocki opuszczają Polesie, widownie czerotygodniowej jesiennej walki o Czartorysk, o wstęgi Styru.

Myśmy zostali, okopali się, zadomowili i zagospodarowali. Zdradne gestwiny, głębłe świerkowego lasu, zagajniki u wyłotów moczarów pełne były zbrojnego ludu, utajonego w podziemnym labiryncie. Poczęła się robota. Redutę Piłsudskiego zbudowały pracownice ręki legionistów II-ej Brygady. Powstała linia obronna, nad którą doskonałym pracownikiem przez całą zimę i o której pokruszenie nie napędzono wróg pokusił się w pierwszych dniach marcowych.

(d. c. n.)

Dział ekonomiczny.

Uwagi o naszym rolnictwie.

III. Przemysł rolniczy.

Można powiedzieć, że przemysł rolniczy jest częściowo uzupełnieniem rolnictwa, a częściowo sposobem korzystnej sprzedaży produktów rolnictwa.

Przemysł rolniczy uzupełniający system gospodarczy, normuje prowadzenie danej gospodarki i stawia ją na wyższym stopniu kultury. Cukrownictwo, gorzelnictwo, fabryki krochmalu i cykoryli umożliwiają uprawę roślin okopowych, które nie tylko dają najwyższy dochód z morgi, ale przyczyniają się do dobrej mechanicznej uprawy roli. Również dodatnio wpływają, jeżeli może nie na samą hodowlę bydła, to przynajmniej na opasy i bydlę mleczne. Korzyści przemysłu rolniczego znane są każdemu gospodarzowi, to też każdy stara się go zaprowadzić.

Na to jednak nie tylko trzeba kapitału, ale potrzeba głównie korzystnych warunków. Stworzenie tych korzystnych warunków jest zadaniem rządu. Podstawą unormowania w tym względzie są taryfy cłowe. Rozwój cukrowni i gorzelni zależy prócz tego od stosunku kontyngentu pozostającego w kraju, do kontyngentu przeznaczanego za granicę. Płóć fabrykatu przeznaczanego do użytku w granicach państwa zależy od rozpewszczenia; rząd nie ma więc ingerencji na podniesienie ogólnej cyfry. Tem więcej natomiast zależy od rządu wysokość eksportu. Chociaż towar eksportowany jest w tym wypadku mniej rentowny, zawsze jednak produkcyja jego jest tak korzystna, że rozwój przemysłu rolniczego normuje się w znacznej części wedle wysokości kontyngentu eksportowego. Prócz uregulowania tych zasadniczych stosunków jest zadaniem rządu, potrzebną kontrolę i system podatkowy tak urządzić, by producenci mieli jak najmniej trudności.

To są zadania rządu. Ale i producenci powinni nie tylko ograniczać się na fabrykacyi, ale ponadto dbać o korzystny zbył produktów. Droga do tego są związki producentów, tak zwane kartele. Kartele w tym wypadku zupełnie nie szkodzą interesom konsumentów, bo cena ostateczna jest unormowana przez rząd i przez taryfy cłowe. Kartele uzyskują lepsze ceny dla członków przez wyłączenie pośredników handlowych i przez stosowny rozdział towaru.

Przykładem racjonalnej gospodarki jest praca galicyjskiego kartelu wódzianego, który podniósł czysty dochód od hektolitra spirytusu, przeznaczanego do sprzedaży w kraju, o 8 do 10 koron, a od hektolitra spirytusu, przeznaczanego do eksportu, o 4 do 5 koron. Podobnie korzystny rezultat w handlu krochmalem osiągnął Länderbank wiedeński, centralizując cały handel w swych rękach.

Przemysł rolniczy przynosi i tę korzyść, że daje centralę siły, którą można wykorzystać do celów czysto gospodarczych. Koszta gospodarstw maszynowych, które w przyszłości muszą stanowić podstawę nowego systemu uprawy roli, zostaną znacznie zredukowane przez wprowadzenie przemysłu, który przyczyni się do obniżenia kosztów amortyzacyi i administracyi.

Fabrykacya konserw w ostatnich czasach silnie rozwijająca się, podniesie ogrodnictwo, które jest najdoskonalszym wyzyskaniem roli. Ze względu na ilość sił roboczych i warunki gleby, fabryki konserw są tylko w tych miejscach możliwe, gdzie korzystne dane pozwalają prowadzić ogrodnictwo na większą skalę.

Drugim rodzajem przemysłu rolnego jest ten przemysł, który ma na celu nadanie plodom rolnictwa formy jaka konsumentom jest potrzebna. Tem samem producent osiąga wyższe ceny. Tu zaliczyć można młyn, tartaki, mleczarnie, fabryki wędlin i t. d.

Ogólna charakterystyka tych gałęzi jest, że wymagają uwzględnienia strony handlowej, gdyż wtedy dopiero dają znaczniejsze zyski, jeżeli towar sprzedaje się wprost konsumentom z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa. Ustawy i pomoc rządowa odgrywają tu rolę nie większą, jak w każdej innej rzeczy; rezultat przemysłu zależy prawie wyłącznie od działalności handlowej producenta, czyli od zapewnienia zbytu. W tym kierunku dużo działać mogą stałe wystawy, urządzane w większych miastach i sklepy spółkowe. Ta gałąź przemysłu przyczynia się również do obniżenia kosztów amortyzacyi i administracyi gospodarstwa maszynowego.

Przemysł rolny odgrywa ważną rolę w uregulowaniu stosunków robotniczych. Zapewnia bowiem zarobek w miesiącach zimowych wtedy, gdy gospodarstwo rolne robotnika nie potrzebuje i ułatwia producentowi utrzymanie rocznych robotników, którzy wobec gospodarstwa maszynowego w przyszłości są nieodzownymi i stanowić będą podstawę robotniczy gospodarstwiej.

Warunki rolnictwa stają się coraz cięższe. Brak sił roboczych i zwyżka cen robotniczy utrudniają zysk rolnika. Zaprowadzenie gospodarstwa maszynowego będzie je-

dnym ze sposobów naprawienia stosunków. Drugim nie mniej ważnym powinien być przemysł rolny, który podniesie dochód z ziemi, a przyczyni się niemało do obniżenia cen produkcji produktów surowych i do unormowania stosunków robotniczych.

Legionista.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 30 marca.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	85. — — —
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	— — — —
Listw zast. Ziemsk. 4 1/2 %	82.60 82.70
Listw zast. Ziemsk. 4 %	— — — —
Listw zast. m. Warszawy 5 %	79.70 79.80
Listw zast. m. Warszawy 4 1/2 %	— — — —
Renta	— — — —
Serye ros.	— — — —

Marki robiono 40 do 39.70.
Korony 23.85.

Giełda berlińska.

Berlin, 30 marca. — Giełda trwała dzisiaj po większej części w bezczynności. obroty ograniczyły się przeważnie do pewnej ilości walorów podrzędnych. Ujawnił się popyt na pożyczkę austriacko-węgierską i na akcje bankowe, które osiągnęły zwyżkę. Pożyczki niemieckie nie uległy zmianie. Pieniądz po za utlimo 5—5 1/2 %. Dyskonto prywatne 4 1/2 %.

Berlin, 30 Marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	30/III plac.	ząd.
Nowy-York	5.52	5.54
Holandya	245 1/2	245 1/2
Dania	169. —	169 1/2
Szwecya	17 1/4	17 1/2
Norwegia	171 1/4	171 1/2
Szwajcarva	122 1/2	122 1/2
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	79 1/2	80 1/2
Turcya	20.65	20.75
Hiszpania	25 1/2	26 1/2

Giełda londyńska.

LONDYN, 27/3	28/3
2 1/2 % Konsolle	52.78
5 % poz. ros. z r. 1906	73.50
4 1/2 % poz. ros. z r. 1909	51. —
Pierwsza ang. poz. wol.	85.63
Druga " " "	85. —
Trzecia " " "	95. —
Goldfields	1.37

Giełda paryska.

PARYŻ, 29/3	27/3
3% renta francuska	61.40
5% poz. francuska	88.30
3% poz. ros. z r. 1896	59.30
5% " " z r. 1906	79. —
Banque de Paris	104.7
Credit Lyonnais	117.5
Union Parisienne	— — —
Baku	174. —
Briańskie	410. —
Lianozow	375. —
Malcew	572. —
Nafta	41. —
Tulskie fabr. naboju	130. —
Lena Gold.	50. —
Goldfields	— — —

Kursy dewiz.

	Amsterdam, 27/3	28/3
Czeki na Berlin	39.15	39.10
" " Wiedeń	24.75	24.775
" " Szwajcarve	49.10	49.125
" " Kopenhag	71.25	71.175
" " Sztokholm	73.825	73.65
" " Nowy York	— — —	247.50
" " Londyn	11.73	11.73 1/2
" " Parvz	42.35	42.40
" " Zurych.	27/3	28/3
Czeki na Berlin	79.55	79.50
" " Wiedeń	50.50	50.50
" " Amsterdam	203.70	203.60
" " Nowy York	5.04	5.04
" " Londyn	24.01	24.02
" " Parvz	86.35	86.40
" " Medyolan	65. —	65.10
" " Nowy York.	2/3	27/3
Czeki na Berlin (a v.)	69.75	69.1/2
" " Parvz (a v.)	5.475	5.8475
" " Londyn (30 dn.)	4.71	4.71
" " " telegraficz.	4.7445	4.7645
" " Paryż.	23/3	21/3
Czeki na Londyn	27.79	27.79
" " Nowy York	5.8350	5.8350
" " Petersburg	163. —	161.50
" " Wlochw	75. —	75. —
" " Szwajcarve	116. —	116. —
" " Madryt	62.1. —	61.4.50
" " Amsterdam	23.1. —	23.5.50
" " Danie	187. —	184. —
" " Norwegie	172. —	173. —
" " Szwecye	173.50	173.50
" " Londyn.	27/3	22/3
Czeki na Amsterdam, 3 mies. krótkie	11.9.15	11.9.25
" " " " " " " " " "	11.7.75	11.7.85
" " Paryż, 3 mies. krótkie	25.17	25.17
" " " " " " " " " "	27.32	27.32
" " Petersburg, krótkie	167. —	165. —

L. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

16. Obóz jeńców w Bautzen in Sa.

(Dalszy ciąg).

- 9986. Pychula Stanisław, szeregowiec 23 p. piech., 8 komp., Parczów, gmina Borów, gubern. warsz.
- 9987. Brotasiuk Władysław, szeregowiec 23 p. piech., Kurówce, gm. Zabnie (?), powiat sokołowski.
- 9988. Pawlak Andrzej, szeregowiec 23 p. piech., 13 komp., Argiejew, gubern. kaliska.
- 9989. Piasiewicz Stanisław, szeregowiec 15 dyw. artyl. ciężk., Kozie Głowce, gubern. warszawska.
- 9990. Pietrzak Antoni, szeregowiec 31 p. piech., 2 komp., Kozłów, powiat sochaczewski, gubern. warsz.
- 9991. Reszka Szczepan, szeregowiec 3 artyl. bryg., 5 bat., Kossoryc (?), gmina Komorniki, gubern. warsz.
- 9992. Rybaczuk Marcell, szeregowiec 21 p. piech., 17 komp., Złosów (?), gubern. łomż.
- 9993. Rosłonek Andrzej, szeregowiec 23 p. piech., 11 komp., Franciszków, gmina Grótec, gubern. warsz.
- 9994. Rafalski Wacław, szeregowiec 5 p. piech., 4 komp., Siedlin, gubern. warsz.
- 9995. Rosiński Feliks, szeregowiec 2 artyl. bryg., 3 park, Warszawa, ul. Junkierska Nr. 3.
- 9996. Rosenberg Jan, szeregowiec 6 p. p. 16 komp., Goworków, gubern. warsz.
- 9997. Raffa Józef, szeregowiec 32 p. piech. 8 komp., pow. kozienicki, gubern. radomska.
- 9998. Rykowski Stanisław, szeregowiec 21 p. piech. 17 komp., Dronszew (?), pow. makowski, gubern. łomżyński.
- 9999. Raszkiewicz Jan, szeregowiec 5 p. piech., robocza kol., Zabłocica, gubern. warsz.
- 10001. Roman Stanisław, szeregowiec 21 p. piech. 6 komp., Konin, gubern. łomżyńska.
- 10002. Rybacki Józef, szeregowiec 6 artyl. bryg. 1 park, Sieradz, gubern. kaliska.
- 10002a. Roman Jan, szeregowiec 21 p. piech. 14 komp., Komary, pow. przasnyski, gubern. płocka.
- 10003. Rymasz Franciszek, szeregowiec 29 piech. 5 k., Rudziszki, gubern. kowieńska.
- 10004. Roszczyk Franciszek, szeregowiec 31 p. piech. 1 komp., Grochole Górne, gubern. warszawska.
- 10005. Rogulski Jan, podoficer 23 p. piech. 15 k., Lenca, gm. Dl. Słodko, gubern. łomż.
- 10006. Rabiński Ignacy, gefrajter 6 kol. rob., Jędrzejów, gubern. radomska.
- 10007. Rozpędak Kazimierz, szeregowiec 5 p. piech. 12 komp., Katuszew, gubern. radomska.
- 10008. Recka Wincenty, szeregowiec 75 p. piech. 3 komp., Stara Kamionka, pow. sokołowski.
- 10009. Robert Jan, szeregowiec 9 kol. robocza, Moszczenica, gm. Bogusławica, gubern. piotrkowska.
- 10010. Radomski Michał, szeregowiec 23 p. piech. 16 komp., Myślibory, gubern. łomż.
- 10011. Rybiński Julian, szeregowiec 21 p. piech., Szelce Nowe, pow. makowski, gubern. łomżyński.
- 10012. Rutka Józef, szeregowiec 6 artyl. bryg. 1 bat., Poczuby, pow. grójecki, gubern. warszawska.
- 10013. Ryniec Mieczysław, szeregowiec 141 p. piech., 17 komp., Warszawa, Rybaki Nr. 30.
- 10014. Rynkiewicz Kazimierz, szeregowiec 15 bat. saperów, oddz. telegr., Warszawa, Wronia 17.
- 10015. Radziwoński Antoni, szeregowiec 62 p. piech., 5 komp., Jurówce, gubern. grodz.
- 10016. Rożański Rajmund, szeregowiec 13 p. piech., 8 komp., Zduńska Wola, gubern. kaliska.
- 10017. Radziński Władysław, szeregowiec 31 p. piech., 8 komp., Węglewice, gubern. kaliska.
- 10018. Ryński Józef, szeregowiec 32 p. piech., Warszawa, Zakroczymska 2.
- 10019. Romanowski Wincenty, szeregowiec 15 p. piech., 16 komp., Rydzki, gubern. warsz.
- 10020. Rożański Stanisław, szeregowiec 14 p. piech., 3 komp., Żelechów, gubern. siedlecka.
- 10021. Rybski Władysław, szeregowiec 23 p. piech., 14 komp., Rembertów, gubern. warsz.
- 10022. Rukat Władysław, szeregowiec 6 dyw. szpit., Zareby Kościelne, gubern. łomż.
- 10023. Rutkowski Józef, szeregowiec 29 p. piech., 5 komp., Ładziska, gubern. warsz.
- 10024. Raszyński Aleksander, gefreiter 6 dyw. szpit., Ogleda, gubern. płocka.
- 10025. Rapiej Michał, gefreiter Lejb-Gw. Keksh. p., 1 komp., Kuznica, gubern. grodz.
- 10026. Rupert Franciszek, szeregowiec 29 p. piech., 7 komp., Podmiesiadły, pow. Radziwiński, gubern. warsz.
- 10027. Sławiński Stanisław, szeregowiec podoficer 3 p. piech., oddz. Telegr., gub. piotr.
- 10028. Susta Kwiecień Franciszek, szeregowiec 2 artyl. bryg., 4 bat., Bugaj, gubern. piotr.
- 10029. Suba Franciszek, szeregowiec 31 p. piech. 6 komp., Jeżówka, gmina Kozłów-Biskupie, gubern. warsz.
- 10030. Swędrowski Józef, szeregowiec 8 p. piech., 12 komp., Koło, gubern. kaliska.
- 10031. Szynkler Ludwik, szeregowiec 24 p. piech., 1 komp., Mogielnica, gubern. warsz.
- 10032. Sobiecki Jan, szeregowiec 23 p. piech., 16 komp., Wyględy, gubern. warsz.
- 10033. Szlachetka Franciszek, szeregowiec 21 p. piech., 10 komp. piech., Grabcew, powiat Maków, gubern. łomż.
- 10034. Sztylik Franciszek, szeregowiec 29 p. piech., 16 komp., Lipka, gubern. piotr.
- 10035. Swiderek Mikołaj, szeregowiec 31 p. piech. 14 komp., Skierniewice, gubern. warszawska.
- 10036. Stecz Stanisław, szeregowiec 21 p. piech. 13 komp., Białowrągi (?), gubern. siedlecka.
- 10037. Sulga Paweł, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 10 komp., Lubelno.
- 10038. Skiba Antoni, szeregowiec 32 pułk piech., 8 komp., Policzna, gubern. radomska.
- 10039. Swientulski Bronisław, szeregowiec 143 p. piech., 8 komp., Siennice, gubern. warsz.
- 10040. Szygielski Feliks, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 15 komp., Suche, gubern. łomż.
- 10041. Szkułdarek Stanisław, szeregowiec 6 p. piech., 3 komp., Kulik, powiat łódzki.
- 10042. Stopczyk Władysław, szeregowiec 29 p. piech., 14 komp., Moszczenice, gubern. piotr.
- 10043. Sokołcki Jan, szeregowiec 6 pułk piech., 8 komp., Łódź, Bałuty.
- 10044. Szczepaniak Jan, szeregowiec 24 p. piech., 13 komp., Róża, gubern. lubelska.
- 10045. Smolarek Jan, szeregowiec 31 p. piech., 7 komp., Budy Chojańskie, pow. Skierniewicki.
- 10046. Szadkowski Ignacy, szeregowiec 31 p. piech., 5 komp., Włisny, gubern. warsz.
- 10047. Szymański Mikołaj, gefreiter Lejb-Gw. Keksh. p., 11 komp., Wieliszew, gmina Nieporęt, gubern. warsz.
- 10048. Sosiński Józef, szeregowiec 6 artyl. bryg., 1 park, Płoniew, powiat Makowski, gubern. łomż.
- 10049. Swojewski Jan, szeregowiec 31 p. piech., 5 komp., Radziwiłł, gubern. warsz.
- 10050. Sobota Marcin, gefreiter 8 artyl. bryg., 5 bat., Wesołowa, powiat Nowomiński, gubern. warsz.
- 10051. Staroszczyk Jan, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 8 komp., Swinigrzy, gmina Kalug, gubern. kielecka.
- 10052. Szyk Antoni, szeregowiec 32 pułk piech., 6 komp., Gródek, gubern. radomska.
- 10053. Surowiecki Piotr, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 15 komp., Uszów, powiat Koszycki, gubern. radomska.
- 10054. Szustkiewicz Józef, podoficer 21 p. piech., 10 komp., Nowa Słonia, gubern. kielecka.
- 10055. Stefański Roman, szeregowiec 6 p. piech., 2 komp., Śmiecin, powiat Ciechanowski, gubern. płocka.
- 10056. Smigielski Piotr, szeregowiec 5 p. piech., 3 komp.
- 10057. Szczepański Józef, szeregowiec 8 p. piech., 12 komp., Szolsk, powiat Opoczno, gubern. radomska.
- 10058. Szpyra Stanisław, szeregowiec 30 p. piech., 10 komp., Warszawa, ul. Kolejowa 23.
- 10059. Szczapa Józef, szeregowiec 6 artyl. bryg. 2 park, Zalesie, gubern. łomż.
- 10060. Skibiński Wincenty, gefreiter 6 dyw. szpit., Dzierzgow, powiat Przasnyski, gubern. płocka.
- 10061. Siedoreczy Aleksander, szeregowiec 3 dyw. szpit., Starno, gmina Sądoryki, gubern. siedlecka.
- 10062. Skubiński Wacław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 16 komp., Warszawa, ul. Ordynacka 2.
- 10063. Szczepaniak Franciszek, szeregowiec 24 p. piech., 7 komp., Przybki, gmina Komorniki, gubern. warsz.

(D. c. n.).

Redaktor odpow.: Aleksander Bielicki.
Druk i nakład: Wydawnictwo wojskie A. WAZIARSKIE I G. ZAMŁOWSKI.

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.
9941-80

Ostatnie gościnne występy **LUDWIKA SOLSKIEGO**, b. dyr. rząd. teatr. w Warszawie i Krakowie.

W niedzielę, d. 1 kwietnia o g. 8 pop. po cenach niższych, no raz ostatni

Skapiec

Komedia w 5 akt. Mollera'a.

Sobota, d. 31 Marca, Niedziela, d. 1, Poniedziałek, d. 2, Wtorek, d. 3 i Środa, d. 4 kwietnia.

(punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem)

JUDASZ z KARIOTU

sztuka w 5 aktach

L. Rostworowskiego.

Nowe dekoracje według projektów profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, J. Muehoffera.

Właścicielka „Maison Nouvelle” z Warszawy przybyła do Łodzi z dużym wyborem wytworzonych modeli berlińskich i wiedeńskich.

Grand Hotel.

4762-3

SÓL tanio

Sól śnieżna, jak również sól kamienną mieloną w białych workach dostarcza najtaniej przedstawiciel królewsko-pruskiej saliny w Hohenzalce

S. MAŁAMUT
Łódź, Konstanyńska 33.
4774-1

Dla kooperatyw oraz tanich kuchen ceny rabatowe. Sprzedaje wagonami do wszystkich stacyj okupowanego Królestwa.

TEATR WIELKI Łódź, Konstanyńska 16.
I. Zandberg i M. D. Wachsmann
4769-1

Dyrekcja:
JULIAN ROLER i HERMAN SIEROCKI.

Dzisiaj o 3-ej pp. i jutro o 8-ej w.

Zburzenie Jerozolimy

Hist. operetka w 4 akt. z udz. Goldsteina.

Dzisiaj o 8-ej w.

Benefis art. dram. **Steinwarta i Pastora**

Dzwony Syberyi

Traged. w 4 odsł. z udz. całego zespołu.

MIA MAY

w ODEONIE.

4776-1

Nasiona

rolne, pastewne, drzew, tytoni, warzywne, kwiatów, miododajne, dla ptaków i narzędzia (ogrodnicze) tylko w składach **b. JASIŃSKIEGO** w Łodzi, Andrzeja 10 i w Łęczycy. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

4777-7

Marya Carmi

CASINO

Na ogólne żądanie **Sz. Publiczności**

Najlepszy obraz ostatn. czasu

GRZESZNIK

z słynną i piękną **MARYĄ CARMÍ**

w gł. roli.

Dramat obyczajowy w 6 aktach:
Początek o 3-ej po poł.

Marya Carmi

Grzesznik

Krycie, reparacja i konserwacja dachów papowych

jak również układanie chodników nowego typu wykonywa solidnie po cenach umiarkowanych

Przedsiębiorstwo robót dekarzskich, asfaltowych i betonowych

JAN MACIŃSKI
Łódź, Słowiańska Nr. 11 (obok Zarzewskiej).

Kto ryzykuje - wygrywa!

Wielka Hamburgska Loterya Państwowa.

Kolosalne szanse wygrania dała Hamburgska Loterya Państwowa której ciągnięcie odbędzie się niebawem.

Milion marek

stanowi ewent. największą główną wygraną lub też jedną z następujących:

mk. 900.000, 800.000, 800.000, 870.000, 850.000, 850.000 i t. d., specjalnie

mk. 500.000, 300.000, 200.000, 100.000 i t. d.

Loteria składa się z 7 klas. Najwyższe wygrane w 1 do 7 klasie stanowią ew. mk. 50.000, 60.000, 70.000, 80.000, 90.000, 100.000 i milion mk.

Losy do pierwszej klasy wysyłam po cenie urzędowej: **marek 2.50 mar. 5 mar. 10** za 1/4 losu za 1/2 losu za 1/2 losu

Tabele wygranych i wygrane bezpłatnie na każdym ciągnięciu. Oficjalne plany będą załączone bezpłatnie.

zaleca się zamawianie kilku losów, ponieważ szanse wygrania są wówczas o wiele znaczniejsze. Klientom moim wypłaciłem już 7 razy wielkie premie, ostatnio 2 razy w jednym roku, następnie również wygrana, wysokości **500.000 mk.**

Ponieważ zamówienia napływają zawsze bardzo licznie, a losy zapasowe rozchwytywane są bardzo szybko, zalecam tedy jak najszybciej zamawianie, najpóźniej do **20 kwietnia.**

JOS. DANMANN, Hamburg
Koenigsstr. 15-19

Firma założona w 1851 r. najstarsza i najbardziej znana kolektorka główna.

Remitować najlepiej przekazami pocztowym. (Listy kosztują 15 f.). Subkolektorzy, chcący wziąć losy w prowincji i na dobrych warunkach, mogą natychmiast zgłaszać się do mnie. 4618-6

Z powodu likwidacji MYDŁO

detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych. Łódź, Piotrkowska 25, w podwórzu hater

4776-2

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 4683-3
II Pasaż Majera 11, róg Sienkiewicza 23 (Mikołajowska)

zawiadamiam, iż 12-go maja 1917 r. i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nie prolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia Nr. 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera 11 (róg Sienkiewicza 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

Procent należy już wpłacać.

Lekarz-Dentysta **S. Gordin,**
Łódź,
Konstanyńska 18.
Przyjm. od 10-1 i 3-7.

WILA ARVED, Bad-Salzbrunn

Śląsk, -Feldstr. 2,
poleca słoneczne, ogrzewane pokoje. Na życzenie zapewnią o opiekę. 4685-8

ZARZĄD GMINY STAROZAKONNYCH

podaje do wiadomości, że registracja wykazała, iż ludność żydowska przewyższa tę liczbę, jaką pierwotnie przyjęto w rachubę. Z tego powodu racya macy, za zezwoleniem władzy, zmniejszona została o 4 luty. W ten sposób racya macy wynosi trzy funty na osobę, cenę zaś zmniejszono o 3 kop., czyli każdy otrzyma 3 f. macy za 83 kop.

Reklamacye za pobieranie cen wyższych przyjmuje kancelarya Gminy w godzinach urzędowych.

Mace otrzymać można:
**Zgierska 73,
Ogrodowa 3,
Cegielniana 26,
Piotrkowska 218.**

4765-1

Kapiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kapiele siarczane „błotne”
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce---Busko.

4441-24

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.
Angielski zamienię na polską lekcję. Adr. prozje pisać w adm. „Godz. Polki” dla „Anglika”. 4764-8

Conversation française. On cherche deux personnes pour complet. Andrzejka 17-16. 4690-3

Posady i prace.
Inteligentny młody człowiek poszukuje posady biurowej, inkasenta, ekspedienta, pisarza, subyektę; zna dobrze rysunki. Oferty sub „W. S.”. 4746-1

Gospodyni samodzielna z doskonałym gotowaniem poszukuje miejsca na wsi lub w mieście, może się zająć szczeniem i dziećmi. Swadectwa chlubne. Oferty „Gospodyni samodzielna” w „Godzinie” w Łodzi. 4759-1

Poszukuje się woznego z żoną, bez małych dzieci, umiejącego froterować podłogi Zawadzka 28, gimnazjum żeńskie Wolfsonowej. 4751-2

Sprzedaj i kupuj.
A! A! A! A! Mebli obrzmy wybór nowych, okazjnych, stołowe, sypialne, sa.ony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łózka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 110, 1 piętro front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1-6 p. p. 4224-18

Kupię dywan i stół salonowy. Oferty pod „I. W.” w adm. mini str. „Godziny Polski” Łódź, Piotrkowska 86. 4768-1

Kupię mały używany linoleumowy chodnik, dość szeroki i długi. Wiadomość: Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II-le piętro. 4767-2

Kupię bryczkę lekką używaną na 4 kołach lub na 2 w dobrym stanie. Oferty sub „A. C.” w admin. „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 4770-2

Sól kuchenną w najlepszym gatunku, wagonowo francuski stacje kolejowe dostarcza najszybciej przedstawiciel. Ign. Poitour, Warszawa, Wielka 65

Taśmy do maszyn piszących, znakomitego gatunku, poleca Adolf Goldberg, Łódź, Rozwadowska 6. 4515-1

Wielka oszczędność 5 lat można nosić ubranie z naszego materiału „Amerykańska skóra”. Różne trwałe spodnie od Rub. 3.5). Resztki: wełniane, korthy, plusze, cągi na męskie ubrania tano. Łódź, Piotrkowska 145, m 34. 4756-4

Doniesienia rozmaite.
Pierwszorządny krawiec damski E. Rudzki, Piotrkowska 17 (partier). Szyje elegancko kostiumy od Mk. 11. Palt od Mk. 5. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony naperowe. Obsługa wykonywana się w przeciągu 24 godzin. 4753-1

Lokale.

Do wynajęcia od 1-go kwietnia 2 pokoje z kuchnią, z wygodami, balkonem i elektrycznym oświetleniem, na 1-em piętrze. Wiadomość: Ewangelicka 7, m. 15. 4753-3

Poszukuje pokoju umeblowanego w pobliżu dworca kaliskiego. Oferty sub „S. W. 100” w administracji „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 4772-2

Pokój słoneczny frontowy, z elektrycznością do wynajęcia. Widzewska 104, m. 8. 4782-2

Sklepa narożny z pokojem oraz mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni na II piętrze Zawadzka 32, Długa 27 od 11 lipca 1917 r. do wynajęcia. 4746-8

Zagubiona dokumenty.

Downa Nr 43522 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 4761-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Gitty Czarnożył. 4771-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Wisokitno, na imię Jana Jasińskiego. 4773-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie na imię Stanisława Sadowskiego. 4785-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, na imię Michała Jakubowskiego. 4782-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Stachulec. 4783-1